

SPORT

Sudety wracają do gry

Nasi koszykarze dokonali cudu i pokonali AZS Szczecin na wyjeździe 83:74!



str. 21

Zdrój na straty – Jeśli prezydent nie weźmie się do roboty, upadnie **Uzdrowisko Cieplice** – str. 3

Jeleniogórski **Tygodnik**

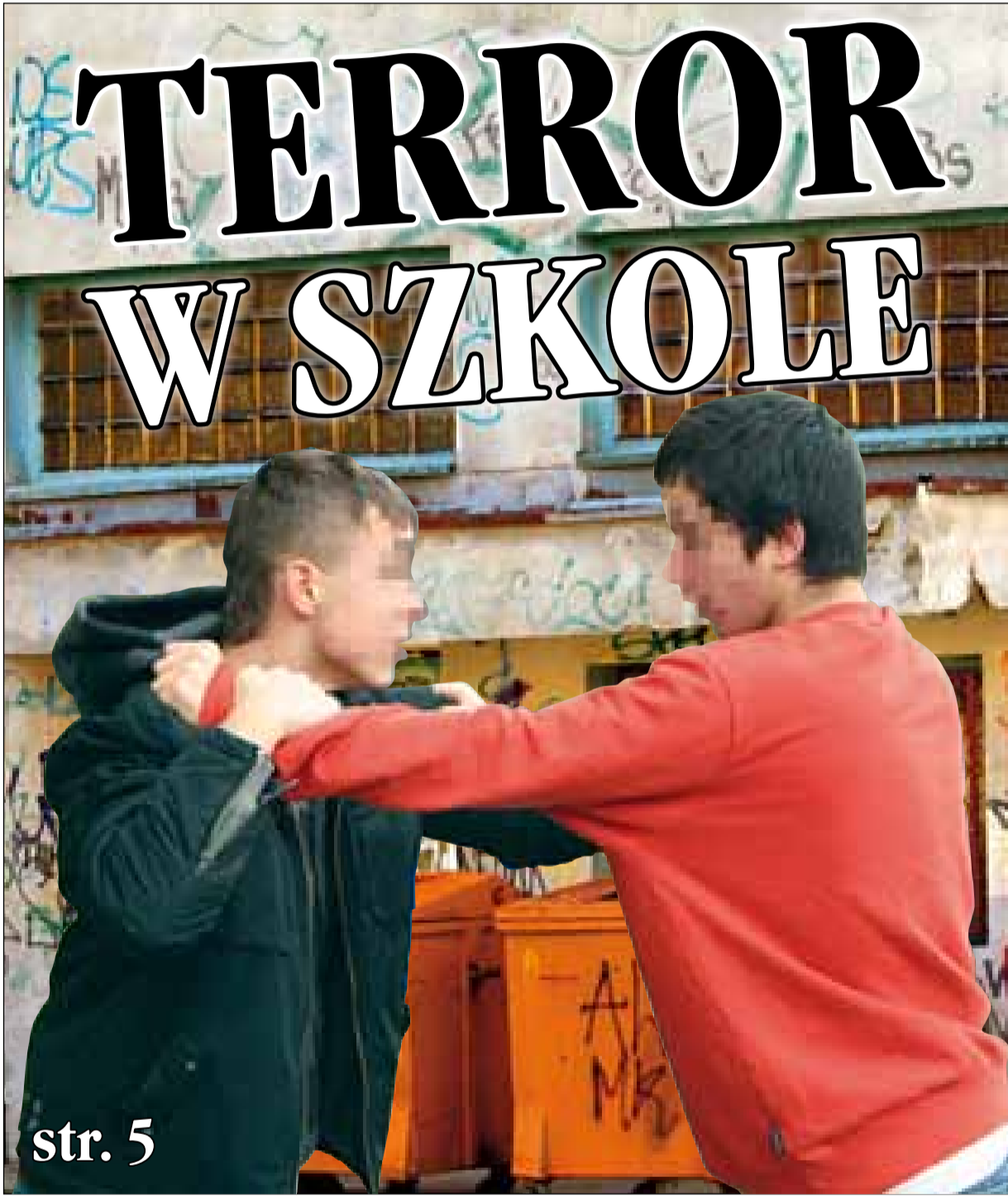


Jelonka.com



Nr 16 (80) 21 kwietnia 2008 r. Rok III ISSN 1896-5164 Indeks 224065 CENA: 2 zł (w tym VAT 7%)

917718961516074 80



TERROR W SZKOLE

str. 5

PRAWO PIĘŚCI



str. 9



str. 14

SKAZANI NA SUKCES

Połącz, by płacić mniej!

Przejdź do Facebook! Dobry Kredyt i zapytaj o szczegóły uzyskania kredytu bez zbędnych formalności.

Kredyt gotówkowy

- kwota do 50 000 zł netto
- na okres do 33 miesięcy
- oferta bez prowizji i opłat
- najniższe oprocentowanie
- i możliwość odroczenia

Kredyt konsolidacyjny

Możesz uzyskać do 50 000 zł netto

- jedna rata miesięczna
- bez prowizji
- i możliwość odroczenia
- najniższe oprocentowanie
- i najniższe koszty

Dobry Kredyt
58-500 Jelenia Góra, ul. 1 Maja 47
Tel. (075) 75 24 054,
(075) 75 23 440

Kamienica Pod Grodem

Nowe mieszkania w Jeleniej Górze

Biuro sprzedaży mieszkań:
ul. 1 Maja 14, 58-500 Jelenia Góra
tel. 075 64 64 050 www.podardem.pl
e-mail: biuro@podardem.pl

Lombard
Pożyczki pod zastaw

ul. Wojska Polskiego 48
tel. 075 75 35 333
ul. Piłsudskiego 3
tel. 075 75 235 83
ul. Różyckiego 19
tel. 075 64 21 800

house

Jelenia Góra 1 - 3 maja 2008
JEDYNY TAKI WEEKEND
na 900 lat

1 maja 2008 GWIAZDY DLA JELENIEJ GÓRY
 Promocja bukala lokalnego - „4 Jelenie”, „Kronika Miasta według Herberta”,
 900 punktów na 900 lat, „Jeleniogródka smaczylet” oraz koncert Jacka
 Szymborski i jego gości. godz. 12.00 - 15.00 Plac Ratuszowy
 Dorothea Miłkowska, Henryk Miłkowski, Anna Maria Jagucka, Marek Napierkowski, Artur
 Łabicki, Andrzej Kulemowski, Tomasz Kozłowski - prowadzenie koncertu
 godz. 17.00 Park Zimowy Ciociela

2 maja 2008 ŚWIĘTO FLAGI I BARW
 Koncerty: Rado, Leszka, Weso - Weso, Jeleniogród
 impreza: „Jelenie - Dzień w Polsce”
 impreza: Dariusz Miałg
NARODOWYCH
 godz. 17.00 Plac Ratuszowy

3 maja 2008 KONCERT DLA JELENIEJ GÓRY
 defilowany młodzieńcami miasta
 Największe przesłanie Edwarda Osarego w wykonaniu:
 Urszula Dudziak, Dariusz Warburg, Maciej Głuch, Przemysław Jurek, Big Band AM
 w Katowicach oraz Filharmonii Dolnośląskiej pod kierunkiem Zdzisława
 Prowadzony Dariusz Miałg
 godz. 17.00 Plac Ratuszowy

Pożyczka
BŁYSKAWICZNĄ

ELEKTRYZUJĄCO
NISKA RATA

22,95 zł
 Przykładowa Rata
 dla kwoty
1000 zł

Jelenia Góra: ul. Konopnickiej 6, 075 752-37-11
ul. Ogińskiego 1a, 075 754-46-60

Poludniowo-Zachodnia
SKOK
 www.pzskok.pl infolinia: 0 801 63 00 00
 oferta ważna od 26.03.2008 całkowity koszt połączenia to jeden impuls według cennika operatora

oprocentowanie rzeczywiste dla 1000 zł/60 m-cy uwzględniające maksymalne obniżki prowizji - 13,50%



W rankingu uczelni „Newsweek”
 1 miejsce wśród państwowych wyższych szkół zawodowych
 Wyróżnienie Gepard Biznesu AD 2006

Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze

Nasze atuty:

Rozbudowany system stypendialny
 wiemy jak pomóc każdemu

Wyjątkowy campus
 plenerów zazdroścą nam najlepsze
 polskie uczelnie

W doborowym gronie
 doświadczona kadra wykładowców
 cieszących się uznaniem i autorytetem w
 całym kraju

Okno na świat
 szeroka współpraca z uczelniami i orga-
 nizacjami międzynarodowymi otwierają-
 ca możliwość stypendiów zagranicznych
 oraz poznanie europejskich rynków
 pracy

AZS Kolegium Karkonoskie
 z naszymi sportowcami liczy się cała
 Polska, tak w dyscyplinach indywidu-
 alnych, jak zespołowych

Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze
 prowadzi kształcenie na studiach licencjackich
 i inżynierskich na kierunkach:

- Elektronika i telekomunikacja
- Edukacja techniczno-informatyczna
- Filologia polska
- Filologia ze specjalnościami:
 filologia angielska i filologia germańska
- Pedagogika ze specjalnością pedagogi-
 ka opiekuńcza i resocjalizacyjna
- Wychowanie fizyczne
- Fizjoterapia
- Pielęgniarstwo



Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze oferuje
 również kształcenie na studiach podyplomowych dla
 osób posiadających kwalifikacje pedagogiczne:

- Pedagogika opiekuńczo-wychowawcza
 i resocjalizacyjna
- Socjoterapia z terapią pedagogiczną

Uczelnia prowadzi także nadspecjalizację w kształ-
 ceniu osób niepełnosprawnych. Z myślą o nich
 przygotowała wyjątkową pomoc, tak w edukacji, jak
 rehabilitacji zdrowotnej, przez cały okres studiów.

Jeśli prezydent nie weźmie się do roboty, upadnie uzdrowisko, a to będzie oznaczało klęskę Cieplic. Mieszkańcy złożyli skargę do wojewody na działania władz Jeleniej Góry. – Zapewniam, że zdążymy – odpowiada Marek Obrębalski.

– Prezydent nic nie robi, aby powołać uzdrowską dzielnicę miasta – mówi wiceprezes Stowarzyszenia Miłośników Cieplic Radosław Pluciński. – A przecież jeśli do końca września taka dzielnica nie powstanie, nasze miasto straci uzdrowisko.

Dla Cieplic to byłaby katastrofa, przecież większość turystów to kuracjusze. – Pies z kulawą nogą tutaj nie zajrzy – mówią ludzie. – Będziemy mogli zapomnieć o rozwoju turystyki, bo czym przyciągniemy ludzi, jeśli nie zabiegami leczniczymi?

Gdzie te dzielnice?

Ustawa o uzdrowskach z 2005 roku dała samorządom trzy lata na opracowanie tzw. operatu uzdrowskiego, czyli dokumentów opisujących złożę wody leczniczej i uzasadniających zalety regionu. Należy też powołać stałą komisję uzdrowską rady miejskiej oraz dopasować granice administracyjne do obszaru uzdrowskiego. Cała Jelenia Góra nie może mieć statusu uzdrowskiego,

dlatego – zdaniem Radosława Plucińskiego – konieczne jest wyodrębnienie dzielnicy Cieplic.

– Żeby tak się stało, trzeba zmienić statut miasta, który nie przewiduje istnienia dzielnic. Tymczasem nic się nie robi w tym kierunku. Za kilka miesięcy zbierze się rada ministrów i zatwierdzi nową listę uzdrowskich. Jak mamy się na niej znaleźć, jeśli nie spełnimy wymogów ustawy? – pyta Radosław Pluciński.

Tysiące kuracjuszy

Uzdrowisko jest sercem Cieplic, o czym chyba nikogo nie trzeba przekonywać. W ubiegłym roku na leczenie sanatoryjne przyjechało 8 tysięcy kuracjuszy. To tylko ci, którzy korzystali z pełnej oferty, czyli noclegów, posiłków i zabiegów. Dużo więcej ludzi korzystało z samych zabiegów leczniczych, a mieszkali u rodziny, znajomych czy w jednym z kilku hoteli położonych nieopodal.

– Z tych 8 tysięcy 1,5 tysiąca to klienci komercyjni, którzy sami zapłacili za zabiegi. Za pozostałych



Szturm kuracjuszy z Jeleniej Góry i okolic chętnych na refundowane zabiegi w uzdrowsku. Większość odeszła z kwitkiem, bo NFZ zmniejszył limity na leczenie ambulatoryjne

placi nam NFZ, niestety sporo mniej – wyjaśnia prezes uzdrowskiego Romana Jałako.

Kuracjusze wydają jednak sporo pieniędzy także poza uzdrowskim: w sklepach, restauracjach, kawiarniach. To powoduje, że ta część miasta żyje.

Miasto zdąży

– To nieprawda, że nic się nie dzieje w sprawie uzdrowskiego. Na pewno spełnimy na czas wymogi ustawy – powiedział nam Marek Obrębalski. Jest on zarazem wiceprezesem zarządu Stowarzyszenia Gmin Uzdrowskich w Polsce. – Podobne problemy mają inne samorządy, zapewniam, że nie jesteśmy w tyle – powiedział.

Jak twierdzi, miasto przygotowuje operat uzdrowski i będzie on gotowy na przełomie maja i czerwca. Nie zostanie natomiast utworzona dzielnica. – Jelenia Góra jest zbyt małym miastem. Według prawa, dzielnice można tworzyć jedynie w kilku

miastach w Polsce. Jest to równoznaczne z powołaniem rady dzielnicy – mówi prezydent.

Jelenia Góra utworzy natomiast tzw. jednostkę pomocniczą. Niewiadomą są jak na razie tylko granice tej jednostki. Najprawdopodobniej objęte zostaną nim 3 strefy ochrony uzdrowskiej: A, B i C. Zezwała na to prawo. – Podejmujemy też prace nad zmianami w statucie – mówi Marek Obrębalski. Jak zapewnił, do końca września miasto będzie spełniało wymogi ustawy uzdrowskiej.

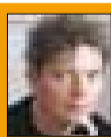
Roman Jałako w ubiegłym tygodniu uczestniczył w posiedzeniu komisji uzdrowskiej, gdzie obecni byli zastępcy prezydenta Jerzy Łuzniak i Zbigniew Szereńniuk. Obaj zapewnili, że prezydent pracuje nad powołaniem jednostki pomocniczej. – Mam nadzieję, że nie będzie tragedii – mówi Roman Jałako.

Mar, ROB

Uzdrowisko jednak do prywatyzacji?

Niewykluczone, że wkrótce wróci sprawa prywatyzacji cieplickiego uzdrowskiego. Przygotowana przez rząd PiS koncepcja 14 uzdrowskich, które nie będą prywatyzowane zostanie zmieniona. Cieplice znajdowały się w tej 14. Poprzedni rząd zamierzał rozwijać te jednostki ze specjalnego funduszu, który miał być zasilany ze sprzedaży pozostałych uzdrowskich. Taki fundusz jednak nie powstał, pieniądze trafiły do wspólnego worka i koncepcja upadła.

Zdaniem prezesa Romana Jałako, skoro właściciel nie może zainwestować w nasz rozwój, to w interesie uzdrowskiego i Cieplic jest, żeby trafił tutaj inwestor strategiczny. Z rezerwą do tego pomysłu podchodzą związki zawodowe, które boją się utraty przywilejów. Ale najgorsze czasy zdrój ma już za sobą, bo w 2000 roku po przekształceniu się w spółkę skarbu państwa zwolnił 160 osób, a liczba pacjentów wzrasta. Od 2001 roku uzdrowisko notuje zyski a w 2002 roku rozliczyło się z wszystkimi wierzycielami. W ciągu ostatnich 6 lat zainwestowano 12 milionów złotych. Jednak do 2012 roku potrzeba na podstawowe inwestycje jeszcze 30 milionów złotych. Konieczna jest np. budowa dużego basenu rehabilitacyjnego z wodami termalnymi, co pochłonie połowę z tej kwoty. – Skoro nie możemy tych pieniędzy dostać od państwa, może wyłoży je prywatny inwestor – mówi prezes Jałako.



Z BOKU

Medialna wyrocznia

Z zainteresowaniem przeczytałem fragment „Blogu naczelnego” w ostatnim wydaniu Nowin Jeleniogórskich. Sympatyczny Sławomir Sadowski wylewa w nim atramentowe łzy, bo żadne medium (w tym nasza Jelonka) – pisząc o rolniku z Kromnowa, który wyciął drzewa, za co może zapłacić horrendalną karę – nie powołało się na rzeczone Nowiny Jeleniogórskie. A te o sprawie napisały pierwsze. Cóż, chwala im za to, ale – szanowny redaktorze Sławomirze – nikt nie ma w obowiązku czytania NJ i traktowania tego tytułu jako wyroczni. Podobnie ma się zresztą sprawa z innymi periodykami i portalami. Zresztą news nie jest obwarowany prawem autorskim, chyba że wtórne o nim doniesienie jest wierną kopią pierwowzoru, czyli plagiatem. To już jest jednak sprawa dla śledczych. Wspomnę przy okazji, ripostując na żale red. Sadowskiego, że NJ same niejednokrotnie podbierają cudze pomysły i jakoś inspiratorów nie wskazują... Ale my się na to nie użalamy. Bo i po co? Jest tyle innych ciekawszych tematów.

Konrad Przedzięk

W „siódemce” obrodziło talentami Sąd chroni mafię – mówi Zagórny

Warto zgłębiać wiedzę i różne dziedziny życia. Przekonali się o tym najlepsi uczniowie Szkoły Podstawowej nr 7 im. Adama Mickiewicza, którym w miniony czwartek wręczono nagrody imienia patrona placówki „Talent 2007”. Brylowali w matematyce, teatrze, poezji, plastyce, muzyce, przyrodzie oraz sporcie. Teraz cieszą się z sukcesu. Nagrody trafiły do ponad siedemdziesięciu dziewcząt i chłopców podczas uroczystej gali. Wiersze nagrodzonych czytała Lidia Lisowicz, aktorka sceny animacji Teatru Jeleniogórskiego, a upominki i dyplomy wręczyła jego legendarna dyrektorka Alina Obidniak.

Trudno wymienić wszystkich nagrodzonych. Mają na swoim koncie liczne sukcesy w wojewódzkich konkursach przedmiotowych, ogólnopolskich i międzynarodowych. Wśród nich była Joanna Bączyk, która zdobyła główną nagrodę w VII edycji Międzynarodowego Konkursu Plastycznego „Wielcy znani i nieznan” – „Toulouse-Lautrec - kronikarz Belle Époque” w Rybniku. Wszystkim Jelonka serdecznie gratuluje.

Angela



Fot. Angielika Grzywańcz

Sąd chroni mafię – mówi Zagórny

Lider rolniczej Solidarności trafi na dwa i pół roku za kratki po wyroku sądu okręgowego w Świdnicy. Ten wprowadzie skazał związkowca tylko na trzy miesiące więzienia w zawieszaniu, ale taka decyzja odwiesi inne kary, które ciążyą na działaczu z Rybnicy.

W piątek po usłyszeniu wyroku Zagórny zarzucił sądowi ochronę mafii, a orzeczenie wygłaszane przez sędziego nazwał „głupotami”. Oburzony opuścił salę podczas odczytywania uzasadnienia wyroku skazującego go na więzienie – doniosło Polskie Radio Wrocław.

Sędziowie nie poczuli się obrażeni słowami pana Mariana, które odebrali jako niekontrolowany wybuch emocji.

Był to finał ciągnącej się od ośmiu lat sprawy o wysypywanie zboża na tory w Międzyzlesiu. Sąd okręgowy utrzymał w mocy poprzedni

wyrok, skazujący Zagórnego na 3 miesiące pozbawienia wolności w zawieszaniu. Ta decyzja oznacza, że kończy się warunkowo zawieszenie innych kar i Zagórny trafi na dwa i pół roku do więzienia.

Związkowiec już odsiadywał jeden wyrok, ale kilka lat temu warunkowo ulaskawił go ówczesny prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Zagórny znany jest z niekonwencjonalnych zachowań. Cztery lata temu podczas protestu w Urzędzie Wojewódzkim we Wrocławiu wpuścił do gabinetów świnie. Z kolei kilka miesięcy temu, jako usprawiedliwienie za nieobecność na sali sądowej, nie posłużył się zwolnieniem lekarskim, ale własną stopą z amputowanym dużym palcem, którą pokazał sędziom. Sam Marian Zagórny od dłuższego czasu nie organizuje już głośnych protestów.

(tejo)

Historyczna broń na strychu



Ponad sześćdziesiąt lat przeleżały na poddaszu jednego z budynków byłych koszar przy ulicy Sudeckiej karabin mauser z amunicją i pocisk moździerzowy. Broń znaleźli w miniony wtorek robotnicy, którzy remontują gmach byłej stołówki. Policja ewakuowała

ekipy. Na miejsce wezwano patrol minersko-saperski z Bolestawca, który „zaopiekował” się niecodziennym znaleziskiem. Jak mogło tam trafić? Do 1945 roku w kompleksie przy dawnej Schmiederbergerstrasse miał swoją jednostkę oddział Werhmachtu, którego

standardowym wyposażeniem były mauser. Prawdopodobnie broń ukrył jeden z żołnierzy stacjonujących w Arras Caserne (tak nazywały się koszary). Budynek, w którym po 1945 roku urządzono stołówkę, wcześniej był siedzibą komendatury jednostki. Niewykluczone, że

mausera schował wyższy rangą oficer. To jednak pozostanie niewyjaśnione. Faktem jest, że broń jest świetnie zachowana i nadaje się do użycia. Po ekspertyzach policyjnych najpewniej zasili zbiory muzealne. Pocisk moździerzowy saperzy zdetonowali na jednym z poligonów.

Najpewniej osiedle, które powstaje w miejscu zlikwidowanej na początku XXI wieku jednostki, kryje więcej takich „wybuchowych” pamiątek.

(ROB, tejo)

Jeszcze jedna galeria handlowa

Fokus Park będzie miał konkurenta. Do kilkusalowego kina, na zakupy lub na kawę lub kręgle jeleniogórzanie będą mogli chodzić także do kolejnej galerii, której powstanie planuje się przy ulicy Pijarskiej. - Wydałiśmy już decyzję o warunkach zabudowy - mówi zastępca prezydenta miasta Jerzy Łuźniak.

Wystąpił o nią inwestor ze Szczecina, właściciel parkingu wielopoziomowego. Chce wybudować obiekt handlowo-usługowy na zaniedbanym placu tuż obok parkingu. Będzie tam kilka kawiarni i sklepów, bilard. Samorządowcy namawiają inwestora, aby nie zapomniał o kregielni. W tym przypadku procedura będzie znacznie prostsza, niż przy budowie Fokus Parku. To dlatego, że galeria przy parkingu będzie miała mniej niż dwa tysiące metrów kwadratowych powierzchni handlowej. Dzięki temu, inwestor nie musi uzyskać zgody rady miejskiej ani też sejmiku dolnośląskiego.

Inwestycja może się opóźnić z innego powodu. Decyzję zaskarżył właściciel jednej z sąsiednich działek. Ma do tego prawo, gdyż jest stroną. Teraz sprawą zajmie się Samorządowe Kolegium Odwoławcze. Jeśli utrzyma decyzję miasta w mocy, inwestor będzie mógł starać się o pozwolenie na budowę. Jeśli nie - być może inwestor będzie musiał zmienić plany. Decyzja zapadnie za około miesiąc.

(ROB)

Wielka majówka coraz bliżej. Jelenia Góra przyjmie znacznie więcej gości, w tym zmotoryzowanych, bo w mieście - z racji jubileuszu 900-lecia - zaplanowano wiele imprez o zasięgu ogólnopolskim. Czy stolicę Karkonoszy czeka parkingowy paraliż?

Kłopot z pozostawieniem auta mają kierowcy na co dzień. Co będzie za kilka dni, kiedy miasto ogarnie szal jubileuszowej majówki? Wielu jeleniogórzan patrzy na to sceptycznie i obawia się powtórki z przeszłości.

- Podczas koncertu Maryli Rodowicz na placu Piastowskim dwa lata temu zamiast dobrej zabawy przeżyliśmy z rodziną prawdziwy koszmar - wspomina Andrzej Pawłowski. Najpierw przez półtorej godziny szukał miejsca do zaparkowania, a po koncercie około dwóch godzin czekał na wyjazd.

Do dziś czkawka odbija się kierowcom koszmarny powrót z jednej z imprez zorganizowanych

na lotnisku Aeroklubu Jeleniogórskiego. A] wyciągnął lekcję i następne wydarzenia organizował bez kłopotów, ale niesmak pozostał.

Jak będzie w majowy weekend? Na placu Ratuszowym wystąpią gwiazdy, na przykład grupa Kult, która przyciągnie tysiące fanów, nawet z dalszych części Polski. O koncercie światowej sławy instrumentalisty Andreeasa Vollenweidera aż strach pomyśleć. Szwajcara może wysłuchać więcej niż 10 tysięcy ludzi.

Służby mundurowe uspokajają: już rozpoczęto przygotowania do przyjęcia zmotoryzowanych fanów. Po podliczeniu miejsc dla pojazdów, zapewniają, że nie ma powodów do obaw. Jednak apelują do kierowców o rozsądek.

- W Cieplicach, gdzie spodziewamy się największego obłożenia kierujących, wskazanych jest około tysiąca miejsc parkingowych - mówi strażnik miejski, Waldemar Piekarski.

Najbardziej oddalone miejsca są około 300 - 400 metrów od bloku w Parku Zdrojowym, który będzie areną występu Vollenweidera. Problem w tym, że każdy kierowca, najchętniej podjechałby pod samą scenę, co powoduje pojawienia się korków na najbliższych parkingach. - Już teraz prosimy wszystkich zmotoryzowanych, by nie próbowali za wszelką cenę



Dni dzikiego parkingu przy ulicy Jasnej są policzone

pojeżdżać jak najbliżej centrum Cieplic, bo zamiast szybciej tam dojechać, mogą utknąć w korkach nawet na kilka godzin - usłyszeliśmy od strażników miejskich.

Podczas majówki najprawdopodobniej zablokowany będzie wjazd na plac Piastowski, ulice Staromiejską i Źródlaną. W Jeleniej Górze całkowity zakaz wjazdu na plac Ratuszowy będzie obowiązywał podczas koncertu grupy Kult.

- Spodziewamy się, że będzie mnóstwo fanów, co zwiększy

ryzyko uszkodzeń pojazdów. Dlatego podczas imprezy dla dobra zmotoryzowanych na plac Ratuszowy nie wjadą nawet jego mieszkańcy - zapowiada Sławomir Zakrocki z SM.

Optymistycznie patrzą na długi majowy weekend drogowcy. Od 1 do 4 maja, pozamykane będą instytucje, sklepy i zakłady usługowe, co zmniejszy liczbę pojazdów. - Podczas długiego weekendu część mieszkańców wyjedzie z miasta. Jedynym problemem może być przepustowość

Parkingi w budowie i likwidacji

W mieście ma się pojawić nowy parking przy ulicy Jana Pawła II, koło stacji BP. Jak mówi zastępca prezydenta Jerzy Łuźniak, miasto już przeprowadziło przetarg na zrobienie dokumentacji i planu zagospodarowania tego terenu. Parking będzie przeznaczony dla autobusów i pojazdów osobowych. Ile dodatkowych miejsc pojawi się na tym placu? Tego na razie nie wiadomo. Zlikwidowany natomiast zostanie dziki parking przy ulicy Jasnej nieopodal kiosku ruchu. Teren miejski, który na własne potrzeby zagospodarowali kierowcy, niebawem ma zastać przez miasto zablokowany i wystawiony do przetargu. Miejsca w dni powszednie znajduje tu kilkadziesiąt samochodów.

skrzyżowań - uważa Jerzy Bigus, wiceszef Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów.

Jak będzie? Przekonamy się już w przyszłym tygodniu.

Angelika Grzywacz

Tu zaparkujesz podczas wielkiej majówki

Cieplice: szacowana liczba miejsc - 1000: plac Kombatantów (100), plac Piastowski na wysokości Wodnika i zaplecza ZGL (40), Wodna (40), Fabryczna (40), Zamojskiego i Tabaki (300), Stasica (100), Podgórzyska (160), Jagiellońska - szpital (80), Krośnieńska (200).

Jelenia Góra: Piłsudskiego (60), Bankowa (80), Grodzka (100), Matejki (50), parking koło Jasnej przy PZU (20). Ponadto zaparkować można jeszcze na ulicach: Pocztowej, Okrzei, Klonowica, Skłodowskiej-Curie czy Gzroszowej.

Terror na lekcjach

Fot. Jelonka.com

Agresja wśród uczniów to wstydliva codzienność objęta niepisanim tabu

Podpalają ściany, biją się, niszczą co popadnie i to w obecności nauczycieli – tak zachowują się nasze dzieci na lekcjach! Do tego co drugi gimnazjalista z Jeleniej Góry miał kontakt z narkotykami – wynika z przeprowadzonej ankiety w szkołach. W placówkach kwitnie przemoc i agresja, radni są przerażeni a policja twierdzi, że przestępczość wśród młodzieży spada.

– W szkołach nie jest bezpiecznie – mówią sami uczniowie. O swoich doświadczeniach opowiedzieli oni radnym podczas czwartkowego posiedzenia komisji oświaty i komisji prawa i polityki społecznej. Na sali byli przedstawiciele policji i straży miejskiej.

– Moi koledzy pobili się podczas lekcji. Jeden był zakrwawiony. Nauczyciel był w klasie, ale niczego nie zauważył, a wszyscy bali się coś powiedzieć, żeby samemu nie oberwać – mówiła gimnazjalistka.

Dziewczyna ta miała na ręce opatrunek. – Mam wybity kciuk.

Kolega z klasy mnie kopnął na przerwie, tak dla żartu – tłumaczyła.

Te sceny wydarzyły się w gimnazjum powszechnie uznanym za renomowane. W tej samej szkole uczniowie podpalili ścianę! – Ktoś wylał zmywacz do paznokci, potem przyłożył zapalniczkę. No i wszyscy się cieszyli – powiedziała ku przerażeniu radnych uczennica.

– W każdej szkole są narkotyki i dostęp do nich jest powszechny – mówił z kolei uczeń liceum, także renomowanego. – W mojej klasie wszyscy

wiedzą, kto jest dilerem, ale nikt nie chce donieść na policję, żeby się nie wychylić.

Jakby tego było mało, prawie co drugi nastolatek miał kontakt z narkotykami. Tak wynika z badań przeprowadzonych przez wydział zdrowia i polityki społecznej w jeleniogórskich gimnazjach. Wzięło w nich udział prawie pół tysiąca uczniów z klas I-III. 19 procent przyznało, że zażywało narkotyki, zdecydowana większość z nich sięgała po nie kilka razy. Przeróżające są też dane dotyczące zażywania alkoholu. 70 procent uczniów przyznało się do picia piwa, niespełna połowa ankietowanych smakowała wino oraz wódkę. A przecież wśród ankietowanych byli nawet 13-latkowie!

– To przerażające liczby – przyznał Jerzy Pleskot, prze-

wodniczący komisji prawa i polityki społecznej. To on zaprosił przedstawicieli szkół na to posiedzenie. – Będziemy musieli coś zrobić, aby powstrzymać falę przemocy w szkołach. Zastanowimy się nad tym na następnym posiedzeniu komisji, gdyż trudno na gorąco znaleźć rozwiązanie – przyznał.

Pytanie tylko, kto ma walczyć z przestępczością? Jest tak dobrze, że praktycznie lepiej być nie może – taki wniosek nasuwa się po tym, co na posiedzeniu przedstawiły straże miejskie oraz policja w kwestii przestępczości wśród młodzieży.

Straż miejska przygotowała prezentację multimedialną, trwała ona ponad pół godziny, wymieniono kilkadziesiąt akcji, które strażnicy zorganizowali lub w których brali udział, były setki zdjęć. Ale nie padły żadne liczby: ukaranych nastolatków, interwencji w szkołach, itp. Straż nie zgłosiła radnym żadnych potrzeb ani problemów.

Podobnie policja. Funkcjonariusz obecny na spotkaniu zaznaczył, że dzielnicowi spotykają się z dyrektorami szkół, oraz że policja tworzy mapy tzw. czarnych punktów. Na koniec stwierdził lakonicznie, że przestępczość wśród młodzieży spada, także oczywiście nie podając liczb.

– Większość akcji straży miejskiej przeprowadzono w przed-szkolach i szkołach podstawowych – podsumował licealista. – A to przecież w gimnazjach i szkołach średnich jest najwięcej problemów. Chodzę do liceum ani razu w spotkaniu z policjantem czy strażnikiem miejskim – dodał.

Robert Zapora

Radni nie chcą widzieć problemu?

Smutna jest też postawa radnych. W posiedzeniu komisji uczestniczyło 13 radców (członkowie obu komisji). To ponad połowa rady, jednak sześcioro opuściło posiedzenie przed jego zakończeniem. A to właśnie na końcu było najważniejsze:

zabrali głos uczniowie oraz naczelniczka Ewa Kasińska przedstawiła wyniki ankiety wśród uczniów. Radni nie usłyszeli, jak wygląda codzienność w szkołach. I nie poniosą żadnych konsekwencji, gdyż listę obecności na komisji podpisali

wcześniej. Ci, którzy byli cały czas, także nie wykazywali wielkiej aktywności. Nie padły żadne pytania, jakby temat w ogóle ich nie interesował. Jedyne Jerzy Pleskot prosił rozmówców o podanie szczegółów niektórych zdarzeń.

Z TEATRU

Skandal z Samurajem na wokandzie

Przywrócenie oryginalnego brzmienia tekstu oraz opublikowanie przeprosin – to nakazał Teatrowi Jeleniogórskiemu Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie o naruszenie praw autorskich tłumaczki głośniejszej sztuki Adama Rappa „Honor Samuraja”.

Skandal wybuchł dwa lata temu, kiedy tytuł stanowił jedną z flagowych pozycji teatralnego afisza. Pretensje skarżących były mocne. Cieszący się sporym powodzeniem spektakl został znacznie zmieniony w stosunku do oryginału. Reżyserka dopisała fragmenty i zmieniła zakończenie. Agencja chroniąca prawa tłumaczki podała Teatr Jeleniogórski do sądu. O sprawie rozstrzygnął sąd. O sprawie rozstrzygnął sąd w Warszawie, o czym doniósł dziennik „Polska”.

Występku dopuszczono się za czasów poprzedniej dyrektorki artystycznej TJ Małgorzaty Bogajewskiej. Ona, wraz z reżyserką Moniką Strzępką, broniły się, że naniesione zmiany były tylko interpretacją tekstu, a tłumaczka wcześniej zgodziła się na treść inscenizacji. Z kolei sam tekst nie był oryginalny, ale opracowany przez reżyserkę,

o czym była informacja na afiszach.

Sąd w stolicy nie zgodził się z taką linią obrony. Kazał przywrócić treść sztuki, a teatr w Jeleniej Górze musi przeprosić na łamach prasy tłumaczkę. Póki co przeprosin nie ma. Brak też możliwości powrotu do oryginalnej wersji tekstu, bo przedstawienie zostało wycofane z repertuaru. I najpewniej już do niego nie powróci. Małgorzata Bogajewska zrezygnowała z posady w grudniu 2006 roku.

Smaczku sprawie dodaje fakt, że Jacek Grondowy, jeden z aktorów, który grał w „Honorze Samuraja” znalazł się na czarnej liście dyrektora artystycznego TJ Wojciecha Klemma. Jest tam też Tadeusz Wnuk.

(tejo)

KRÓTKO Z MIASTA

I REGIONU

Jelfa ma kłopoty

Jedna z partii preparatu Corhydron produkowanego przez jeleniogórską Jelfę została wycofana z obrotu po tym, jak niepożądane objawy stwierdzono u dziewczynki, której zaaplikowano lek. Dziecko wróciło do zdrowia, ale inspektor farmaceutyczny dmucha na zimne i chce sprawdzić, czy wstrzymany lek spełnia wszystkie normy jakości.

Chciał zabić, posiedzi

Zarzut usiłowania zabójstwa usłyszał 19-latek ze Szklarskiej Poręby, który chciał zasztyletować 30-letniego mężczyznę. Na trzy miesiące trafił do aresztu. W więzieniu spędzi co najmniej osiem lat. 9 kwietnia bandyta rzucił się na poszkodowanego i zadał mu kilka ciosów nożem. Spowodował rany przedramion i jamy brzusznej. Ciężko ranny 30-latek trafił do szpitala, gdzie dochodzi do zdrowia.

(tejo)

MIGAWKI Z KULTURY



Fot. ADAM BORKOWSKI

Podbili Holandię

54 uczniów grających w Młodzieżowej Orkiestrze Symfonicznej PSM I i II st. im. Moniuszki wróciło z tournée po Niderlandach. To kolejny kraj po Anglii, Francji, Włoszech i Niemczech, który odwiedzili młodzi symfonicy. Będzie rewizyta Holendrów w Polsce.



Fot. WIKI

Wiosennie w „Muflonie”

Soliści i zespoły Miejskiego Domu Kultury „Muflon” w Sobieszowie pochwalili się swoimi osiągnięciami podczas Koncertu Wiosennego. Poprawili nastrój znudzonych jesienną aurą widzów.

RYTM TYGODNIA

Oddaj krew

Klub Krewniacy organizuje od dziś (poniedziałek) do środy akcję pobierania życiodajnego płynu w Szpitalu Wojewódzkim przy ul. Ogińskiego. Działania będą trwały w godz. 8 – 13. Rejestracja dawców do godz. 11.

Tydzień specjalności

Studenci oraz chętni do podjęcia nauki w Wydziale Gospodarki Regionalnej i Turystyki Uniwersytetu Ekonomicznego mogą od dziś (poniedziałek) do końca tygodnia zapoznać się ze szczegółową ofertą uczelni.

Ekologiczne

święto patrona

Dziś (poniedziałek) Szkoła Podstawowa nr 6 im. Włodzimierza Puchalskiego świętuje dzień swojego patrona. Pamięć znanego przyrodnika i fotografa zostanie uczczona nie tylko podczas okolicznościowej akademii. Będzie też akcja rozdawania mieszkańcom źródła ekologicznych torebek.

Napędził stracha

Policjanci, strażnicy graniczni, strażacy i ratownicy GOPR szukali w nocy z piątku na sobotę 13-letniego chłopca, który nie wrócił na noc do domu. „Zguba” znalazła się. Nastolatek sam zgłosił się nad ranem do komisariatu policji.

Brawura w alfa

romeo

Zniszczona latarnia uliczna i dwa kosze na śmieci to skutki nierozważnej jazdy kierowcy alfa romeo, który postanowił sprawdzić osiągi swojego samochodu na ulicy Wolności w czwartkowy wieczór. Mężczyzna rozbił samochód, ale nic się mu nie stało.

Uwaga na kominki

Nieostrożne palenie w kominku było przyczyną zapalenia się sady w kominie jednego z domów w Karpaczu nieopodal hotelu Skalny. Z ogniem skutecznie poradzi sobie strażacy wezwani na miejsce zdarzenia przez sąsiadów, którzy widzieli iskry wydobywające się z przewodu.

Pożar w Bornicie

Kilka jednostek straży pożarnej gasiło pożar, który wybuchł w miniony wtorek w hotelu Bornit w Szklarskiej Porębie. Ewakuowano gości i załogę. Na szczęście był to tylko scenariusz ćwiczeń, które odbyły się w placówce starającej się o certyfikat bezpieczeństwa.

Dziura w całym

- Tak się nie da żyć - mówią Teresa i Jerzy Sawiccy z Sobieszowa, którzy od 15 lat proszą ZGL o remont budynku, w którym mieszkają. Ostatnio robotnicy przyszli, wycięli otwór w ścianie i... przerwali prace.

- Remont rozpoczął się w lutym, a miał zakończyć się 10 kwietnia - mówi Jerzy Sawicki. - Robotnicy wycięli piłą motorową dziurę w ścianie jednego z pokoi, który kazano nam opuścić. Zmienili dachówkę i... poszli. To było w połowie marca. Od tego czasu jest cisza, a my gnieździemy się w jednym pokoju, bo w drugim jest dziura, przez którą można wypaść na zewnątrz.

Dyrektor ZGL-u Południe Krystyna Jankowiak-Witek przyznaje, że wiedziała o przerwaniu prac remontowych w domu Sawickich. - Wykonawca informował nas, że ma pilniejszą robotę - powiedziała. - Mieliśmy jednak nadzieję, że wróci.

Dlaczego tak się nie stało? ZGL, który zlecił prace, nie jest jedynym właścicielem budynku.

- Przez kilka lat prowadziliśmy rozmowy ze współwłaścicielem. Chcieliśmy, aby pokrył 30 procent kosztów remontu dachu i ścian. Niestety, nie zgodził się - tłumaczy Krystyna Jankowiak - Witek. A wykonawca po prostu nie miał pewności, czy będzie miał zapłacone za ten remont.

Co dalej? ZGL zapewnia, że wkrótce zniszczony kawałek ściany zostanie naprawiony i Sawiccy będą mogli wrócić do opuszczonego pokoju. My trzymamy za słowo!

Angela



- Dziura jest tak duża, że mieści się w niej człowiek - mówi Jerzy Sawicki

Ratowali Ziemię



Uczniowie z ośmiu szkół gimnazjalnych z Jeleniej Góry i powiatu wzięli udział w VIII Konkursie Ekologicznym „Ratujmy naszą Ziemię”, który odbył się w Zespole Szkół Rzemiosł Artystycznych.

Gimnazjaliści zmagali się w trzech kategoriach: plastycznej, literackiej oraz wiedzy i działań praktycznych. Puchar prezydenta miasta powędrował do Gimnazjum przy Zespole Szkół Rzemiosł Artystycznych, która

zdobyła łącznie największą ilość punktów. W kategorii literackiej główną nagrodę zdobyła Paula Wiśniewska („Rzemiosła”). W kategorii plastycznej zwyciężył Piotr Jasiukowicz („Rzemiosła”). Z kolei w teście komputerowym

najlepszy okazał się Wiktor Ejsmont („Rzemiosła”). Tematem tegorocznego konkursu było „Wykorzystanie konwencjonalnych i alternatywnych źródeł energii i ich wpływ na środowisko”.

AGA

Kara za seks z dzieckiem

Współżycie z czternastolatką, rozpijanie jej, nakłanianie do brania narkotyków i wreszcie uprowadzenie. To lista zarzutów, za jakie został skazany Marek K. z Miłkowa. Dostał tylko... 2 lata więzienia. Pozostałych oskarżonych w tej sprawie sąd potraktował znacznie łagodniej.

Marek K. jest winny - tak uznał w piątek sąd. Podobnie sędzia Andrzej Żuk orzekł wobec drugiej oskarżonej - Kamili R., która namówiła nastolatkę do uprawiania prostytucji, oraz brała udział w jej porwaniu.

Marek K. i Kamila R. odegrali główne role w tej sprawie. Wszystko wydarzyło się na przełomie września i października 2005 roku w Jeleniej Górze i okolicach. Kamila R. zaproponowała znajomej nastolatce łatwą pracę za niezłe pieniądze. Nie mówiła, że chodzi o prostytucję. Dziewczynka skusiła się nie pytając o szczegóły, uciekła z domu i... przez blisko dwa tygodnie razem z Kamila odwiedzały klientów. Głównym z nich był Marek K. To u niego odbywały się spotkania, on też wysyłał samochód po dziewczynę. Prostytutki jeździły także do

hotele w miejscowościach pod Jelenią Górą.

Nastolatka nie protestowała, bo - jak zeznała - chciała zarobić na odzież i kosmetyki. Kiedy wróciła do domu i opowiedziała o wszystkim mamie, sprawa trafiła na policję a potem do sądu. Marek K. i Kamila R. kiedy zorientowali się, że nie ma żartów, porwali dziewczynę. Siłą wciągnęli do auta, zawieźli do domu K. i tam przez kilkadziesiąt godzin nakłaniali, by ta zmieniła zeznania.

O sprawie pisaliśmy w ubiegłym miesiącu. Przed sądem Marek K. jak i pozostali oskarżeni podkreślali, że nie mieli pojęcia, że dziewczyna jest małoletnia.

- Zachowanie Marka K. wskazuje, że dopuszczał on taką możliwość - powiedział w uzasadnieniu sędzia Andrzej

Żuk. - Pytał dziewczynę, ile ma lat. To, że ta powiedziała mu, że jest starsza, nie ma znaczenia, gdyż oskarżony powinien się upewnić.

Podobnie sąd orzekł wobec Kamili R. - Dziewczyna mówiła jej, że chodzi do gimnazjum - przyznał sąd.

Kary są jednak dużo niższe niż żądał prokurator. Ten chciał po 5 lat więzienia dla każdego z oskarżonych. Tymczasem z pięcioro oskarżonych tylko troje otrzymało kary więzienia, w tym dwoje w zawieszeniu. Marek K., który wcześniej był karany za inne przestępstwa, dostał 2 lata, Kamila R. - 2 lata w zawieszeniu na 4 lata. Klient nastolatki Mirosław M. - rok w zawieszeniu na 2 lata.

Dwaj pozostali wyszli ze sprawy praktycznie bez szwanku. Jan K., który handlował numerami telefonów do dziewczyn, został uznany winnym, ale sąd odstąpił od wymierzenia mu kary. Z kolei innego klienta dziewczynki - Marka H. sąd uniewinnił. - H. nie przypuszczał nawet, że dziewczyna

jest nieletnia, gdyż nawet jej o to nie pytał. Nastolatka była pomalowana, ubrała inaczej niż jej rówieśniczki, dlatego mogła sprawić wrażenie starszej - mówił sędzia.

- Wszystkie kary są łagodne, gdyż trzeba wziąć pod uwagę, że pokrzywdzona świadomie zgodziła się na uprawianie prostytucji - podsumował sędzia Żuk.

W dodatku Mirosław M. miał sporo szczęścia. Poszedł do łóżka z nastolatką na dwa dni przed zmianą przepisów w tej sprawie. Znowelizowana ustawa zakładała zaostrezenie minimalnej kary z roku do dwóch lat więzienia. Mirosław M. jednak obowiązywała stara „taryfa”. Stąd też dostał tylko rok.

Oskarżonych nie było w piątek na sali rozpraw. Wyrok nie jest prawomocny. Strony nie zdecydowały jeszcze, czy złożą odwołanie.

(OBE)

WASZE FOTKI NASZE POCIECHY

Ania



Maja



Martyna



Ola



Rysio



Sebastian



Chcesz zobaczyć swoją pociechę w gazecie? Teraz masz okazję. Prześlij zdjęcie do naszej redakcji na adres: ul. Klonowica 9, 58-500 Jelenia Góra lub e-mailem: redakcja@jelonka.com

Prezydent wkracza do akcji

Dyrektor teatru Bogdan Nauka i dyrektor artystyczny Wojtek Klemm zostaną wezwani na dywanik do prezydenta Marka Obrębalskiego. Ma to związek z planowanym zwolnieniem dwóch aktorów.

- Wnikliwie sprawdzę, dlaczego dyrektor Klemm chce zwolnić tych aktorów - mówi prezydent Obrębalski. - Porozmawiam też z głównym szefem teatru.

Chodzi o doświadczonych aktorów: Tadeusza Wnuka oraz Jacka Grondowego. Obaj pracują w teatrze od lat i to z sukcesami. Wojtek Klemm niedawno przekazał informację, że nie widzi dla nich miejsca w przy-

szłym sezonie w teatrze. Nieoficjalnie mówi się, że aktorzy podpalili, bo nie wsparli Klemmę w toczącym się od miesięcy konflikcie z głównym dyrektorem Bogdanem Nauką. Ten jednak zaprzecza.

Faktem jednak jest, że po przyjęciu do teatru Wojtka Klemmę, wymienieni aktorzy byli rzadziej obsadzani, a premier było znacznie więcej, niż w poprzednim sezonie.

Prezydent nie chciał powiedzieć, czy jego zdaniem powinni pozostać, czy też nie. Nie chciał też oceniać pracy Tadeusza Wnuka i Jacka Grondowego. - Na pewno są to bardzo doświadczeni aktorzy - podsumował krótko. - Niezależnie od wyników moich rozmów, ostateczna decyzja w tej sprawie będzie należała do dyrektora Bogdana Nauki.

(ROB)

FELIETON

**SUBIEKTYWNY
BILANS TYGODNIA**

O Jeleniej Górze na moment zrobiło się głośno w Polsce, niestety, nie z powodu mitycznego troszkę 900-lecia jej powstania, ani spektakularnego sukcesu gospodarczego, ale jak wcześniej bywało, z powodu awantury.

Tym razem uprzedzeni jeleniogórzanie mieli pobić murzynów z Ameryki, przez wieki źle traktowanych w kraju za wielką wodą. Gwiazdy żeńskiej i męskiej koszykówki z Jeleniej Góry i Zgorzelca trochę przesadzili w czasie pożegnalnej balangi i zostały wyrzucone z lokalu. Może i oblane wodą, chociaż podobno, woda tylko przeleciała obok gwiazd.

Ale widać trochę ich przygasła, skoro tak się na przysłowiowy kubek zimnej wody obrzucili. Okazało się wkrótce, że David Logan miał w kontrakcie zakaz chodzenia do pubów, a trzy gwiazdy kończące karierę w stolicy Karkonoszy, miały już nie być wpuszczane do wyszynku z powodu wcześniejszych ekscesów i awanturowania się pod procentowym wpływem.

Niestety, w całej Polsce pisano o pobitych czarnoskórych Amerykanach, a o tym, że to raczej oni sprowokowali zajście dowiedzą się jedynie czytelnicy mediów lokalnych.

A lokalnie - wiosna, która nas w tym roku nie rozpieszcza nadmiarem słońca i ciepła. Została mimo to w niedzielę przywitana przez klub morsów, którzy co roku w przedostatnią niedzielę kwietnia pluskają się w wodospadzie rzeki Podgórną, płynącej przez Przesieki.

Mają zagwarantowane kilka stopni ciepła i uczucie rześkości po wyjściu z lodowatego nurtu. Zawsze podziwiałem ludzi, którzy potrafią tak zapanować nad własnym ciałem, żeby dokonać coś, co innym nawet by do gło-

wy nie przyszło jako nieznośne dla ciała i umysłu.

Morsy mówią, że kąpiel w lodowatej wodzie służy zdrowiu, poprawia krążenie, leczy z reumatycznych bólów, a nawet, że jest przyjemna! Pewnie i chłodzi zbyt gorące głowy, jeśli któremuś z morsów takie zaognienie umysłu by się przytrafiło.

Ciekawe, czy wpisanie kąpieli w lodowatej przerebli czy zawsze zimnym wodospadzie Podgórną możliwe byłoby w regulaminie funkcjonowania urzędów miejskich i gminnych. Wspólna wyprawa do Przesieki, skok na główkę do lodowatej wody i pływanie w kółko na pewno przysłużyłoby się samorządowcom w Lubomierzu, gdzie z powodu niestannych wojenek, robienia sobie na złość przez radnych, burmistrzów, urzędników samorządowych doszło do takiego zaognienia umysłów, że zimnym prysznicem ma być referendum o odwołanie burmistrza.

Ale zamiast zimnej kąpieli są wierszyki i piosenki na przykład - Tak wielu burmistrzów odeszło już z naszego puebla, odejdziesz i Ty, Wiesławie. Zastanawia mnie tutaj zupełna bezczynność okręgowych władz PiS. Wiesław Bobrowski jest bowiem jedynym w naszym regionie burmistrzem wybranym w listy Prawa i Sprawiedliwości. Pewnie za trzy tygodnie z dużym prawdopodobieństwem z burmistrzowskim stołkiem pożegna się jedyny burmistrz braci Kaczyńskich, a tu kompletna cisza.

Działaczom też przydałaby się lodowata kąpiel, ale dla poprawy krążenia krwi. Wiadomo, lepsze krążenie to lepiej ukrwione mózgi i lepsze pomysły, albo chociaż jakiegokolwiek.

Marek Komorowski

PLOTKI I FAKTY

Dyrektor zostaje

Bogdan Nauka złożył dymisję ze skutkiem natychmiastowym - taka wiadomość obiegła w minionym tygodniu stolicę Karkonoszy. W Teatrze Jeleniogórskim, któremu rzeczony naczelnie szefuje, zaokrążyło. Załoga już ją obstawia, kto zastąpi pana Bogdana na takim odpowiedzialnym stanowisku. Słuchy doszły, że posadą w Jeleniej Górze zainteresowany jest sam Jan Englert. Próżne były jednak to knowania, bo sam dyrektor Nauka zdziwił się na wieść o swojej dymisji i zdementował krążące wieści. Jeśli wierzyć przesadom, to obwieszczenie przedwczesnej kapitulacji wróży dyrektorowi jeszcze bardzo długą karierę na stołku szefa dwóch scen Teatru Jeleniogórskiego im. Norwida.

Ksiądz też obywatel...

... powiedział nam ks. prałat Józef Stec, proboszcz parafii Matki Bożej Miłosierdzia z Cieplic, którego spotkaliśmy przy wejściu do ratusza. - I też magistrat czasem odwiedzić musi - dodał. Duchowny był ubrany po cywilnemu, ale do najważniejszego gmachu w mieście nie wchodził, aby in cogito zbadać sumienie władz Jeleniej Góry w jubileuszowym roku. Zalatwiał formalności związane z przygotowywanym właśnie tradycyjnym festynem z okazji Dnia Matki, który cieplicka parafia zorganizuje pod koniec maja. To na pewno nie jest plotka, bo o imprezie będziemy jeszcze obszernie informowali.

(anzol)

Uwaga!

Wszelkie podobierstwo osób i faktów do zdarzeń, które mają miejsce w rzeczywistości, jest na tej kolumnie zupełnie przypadkowe. Dlatego prosimy Czytelników o potraktowanie tych wiadomości zupełnie na poważnie lub z dużym przyzwyczajeniem oka.

Redakcja

Migawką i piórem Jelonki.com



Panie konsulu, obiecuję, że jak Parlament przegłosuje w końcu



... tę oczekiwaną ustawę antynikotynową,



... to ja jeszcze tym wszystkim pisowcom dam popalić!

Marcin Zawila, poseł PO na Sejm RP, Helmut Schöps, konsul generalny RFN

anzol

OKIEM NACZELNEGO

**Zgoda,
obywatele!**

Kiedy zjrzałem na plac Kościelny w poszukiwaniu chwili wytchnienia od jeleniogórskiego zgiełku, zaintrygował mnie szerniasty pomnik Jana Nepomucena. Wcześniej widziałem go już setki razy, ale - jak to z malowniczymi zakątkami naszego miasta bywa - za każdym razem można odczytać je inaczej i zobaczyć w nich coś nowego.

Na plac Kościelny przybyłem bogatszy o lekturę części Kronik Jeleniogórskich pióra Johanna Karla Herbsta, który opisał był dzieje Hirschbergu aż do połowy wieku XIX. Dzieło kronikarza ma być jedną z pamiątek wydanych w roku jubileuszowym

na 900-lecie założenia miasta. Na razie - jak to u nas bywa - w księgarniach tej książki brak z powodów - pisząc oględnie - obiektywnych. Ale skoro jubileusz zaczął się w marcu, to i książka może na półki trafić z poślizgiem.

Zdobyłem ją jednak - co w naszej rzeczywistości było, jest i będzie częste - po znajomości. Nie żałuję. Wręcz uważam, że powinna być to lektura obowiązkowa dla każdego, kto czuje się z serca jeleniogórzaninem, choćby urodził się daleko od grodu Krzywoustego.

Warto wsiąść w ten swoisty wehikuł czasu i przenieść się

do XIX-wiecznej Jeleniej Góry. Zwłaszcza w jednym fragmencie, gdzie mowa jest o pomniku Jana Nepomucena właśnie. Ów czeski męczennik, były święty, którego czeski król Wacław kazał utopić w Wełtawie, bo nie zdradził mu tajemnicy spowiedzi, znajduje się w swoim jeleniogórskim postumentalnym wcieleniu w miejscu nietypowym. Bo nie na moście - jak to zwykle bywa.

Stoi daleko od rzeki na wyżartym przez 196 lat cokole, na którym błędnie już łacińska inskrypcja CONCORDIA CIVIS oraz data rzymskimi cyframi: MDCCCXII. Widziałem ten napis wielokrotnie, ale dopiero lektura kronik Herbsta uświadomiła mi jego głębszy sens. A znaczy to: ZGODA, OBYWATELE.

Dlaczego? Bo pomnik postawiono pierwotnie nad Bobrem, ale skłócenia jeleniogórzanie

w roku 1812 figurę roznieśli w pył w okolicznościach bliżej nieznanych. Potem poszli po rozum do głowy i Nepomucena zrekonstruowali za społeczne składki. Pomnik postawiono w cieniu świątyni świętych Erazma i Pankracego z napisem nawołującym do zgody.

Tej, jak widać, brakowało nie tylko w roku 1812, w szarganej wojnami napoleońskimi rzeczywistości. Jeleniogórzanie darli koty również wielokrotnie w późniejszych czasach. Z rokiem pańskim 2008 włącznie. A klóć się o wszystko.

W patologicznych (i nie tylko) domach mężowie biją żony, konkubiny - konkubentów i vice versa. Rodzice dzieci - a później: dzieci - rodziców. W ratuszu radni wyklócają się o przecinki i narzekają, że nic się nie da w tym mieście zrobić, bo nikt nie

może dojść do porozumienia. W teatrze, świątyni sztuki, rozgorzała wojna między zwolennikami i przeciwnikami dwóch dyrektorów. Reformacja z kontr-reformacją. Ciosy, choć słowne, są ostre jak miecze zastępów papieża Leona X oraz siekiery reformatorów Marcina Lutra.

Dla przyjeźdnego, być może, byłaby to niezła sztuka, gdyby ją opracować i wystawić na dużej scenie Teatru Jeleniogórskiego im. Norwida. Hit, po prostu! Niestety - to jest rzeczywistość. Jelenia Góra jest tylko probierzem, bo w całej Polsce klóć się wszyscy ze wszystkimi, a tyczy to i kościelnych kregów, gdzie knują spiski dwa antagonistyczne obozy. Tylko na fotografii wychodzi, że wszystko jest uśmiechnięte, ładne i jak trzeba.

Nawet nie próbuję podejmować się roli rozjemcy i gorno-

lotnie wskazywać, że concordia struxit et discordia destruxit - jak to mawiali starożytni, że niezgoda rujnuje, a zgoda - buduje. Bo wszyscy doskonale o tym wiedzą, nawet ci, którzy nie mieli w szkole łaciny. Polecam tylko odwiedzić placu Kościelnego i skwerku z naznaczoną upływem czasu rzeźbą Jana Nepomuka (tak o nim mówią Czesi).

Warto to uczynić, póki jeszcze tablica z inskrypcją CONCORDIA CIVIS jest w miarę czytelna. Z roku na rok jest z tym coraz gorzej. Podobnie jak ze zgodą wśród mieszkańców, zwłaszcza tych hierarchicznie najważniejszych, których oczywistym zadaniem jest budowanie, a nie rujnowanie.

Konrad Przędzięk

Lekcja jak w cyrku



Niezwykły przebieg miały czwartkowe zajęcia drugoklasistów ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Cieplicach. Wszystko za sprawą dwóch Grzegorzów: Jędrasiewi-

cza, edukatora z Biura Wystaw Artystycznych, które zaprosiło dzieci, oraz Szymczyka - autora wystawy Circus Nemo, zarazem malarza i aktora. Ten, tym

razem w cywilu (podczas wernisażu swojej ekspozycji ubrany był w strój klawna), opowiedział uczniom o swojej sztuce, oraz przeprowadził trening cyrkowy,

sympię przy tym dowcipami, z których śmieli się goście z wychowawczyniami klas Małgorzatą Lipińską oraz Anną Mędoń. Młodzieńcy zobaczyli także dzieła

Janusza Bułgajewskiego, nieżyjącego już twórcy, który malował Jelenią Górę oraz bukiety kwiatów w impresjonistycznym stylu van Gogha. Wszyscy, którzy ciep-

czanom takiej lekcji zazdroszczą, mogą mieć także podobne zajęcia. Wystarczy się zgłosić do Galerii BWA przy ul. Długiej 1.

(tejo)

Unia zagląda do skrzynek

Wiszące na klatkach schodowych zbiorcze skrzynki pocztowe nie spełniają wymogów unijnego prawa. Do 24 sierpnia w budynkach wielorodzinnych muszą zawisnąć tzw. euroskrzynki, które umożliwią wrzucanie przesyłek różnych operatorów, a nie tylko Poczty Polskiej.

Choć skrzynki pocztowe należą do Poczty Polskiej, za ich wymianę odpowiedzialni są administratorzy budynków (spółdzielnie i prywatni zarządcy). Zarządcy budynków,

którzy nie zdążą z wymianą, mogą spodziewać się procesów sądowych. Obowiązujące przepisy umożliwiają bowiem operatorom pocztowym wytoczenie sprawy tym administra-

torom, którzy w zarządzanych przez siebie budynkach nie zainstalują nowych skrzynek.

Dyrekcja Zakładu Gospodarki Lokalowej „Północ” zapewnia, że już w ubiegłym roku zaczęła podejmować uchwały ze wspólnotami mieszkaniowymi. Koszt jednej skrzynki łącznie z dostawą i montażem wynosi 45 zł plus 7 procent VAT. Lokatorzy nie będą ponosili do-

datkowych kosztów. Zostaną na to przeznaczone pieniądze z zaliczek na eksploatację i bieżące utrzymanie nieruchomości.

Zdaniem wielu lokatorów wymiana jest niepotrzebna. Zakład tłumaczy jednak, że ustawa jest aktem wyższego rzędu i jeśli skrzynki nie zostaną wymienione, lokatorzy mogą po prostu nie otrzymać przesyłek. Nowe skrzynki wiszą już min. na ul. Szymanowskiego i Kolberga. - Są ładne, estetyczne i spełniają wymagane normy - zapewnia Anna Zielińska, zastępca dyrektorka ZGL „Północ”.

Jeleniogórska Spółdzielnia Mieszkaniowa i ZGL „Południe” w najbliższych dniach ogłoszą dopiero przetargi, ale optymistycznie zakładają, że do końca sierpnia powinni ze wszystkim zdążyć. - Nowe skrzynki mają podstawową zaletę - doręczyciel nie będzie ich otwierał, bo klucz do niej będzie posiadał tylko właściciel - mówi Krystyna Jankowiak-Witek, dyrektor ZGL „Południe”.

Dużo prościej mają zarządcy nowo budowanych nieruchomości. - Zostaliśmy postawieni przed fak-

tem dokonany. Kupiliśmy mieszkanie w nowym bloku, który nie miał jeszcze skrzynek, więc od razu mamy założone unijne - opowiada Małgorzata Król z Jeleniej Góry. - Zapłaciliśmy po 48 zł i dostaliśmy kluczyki. Czy przez szparę w skrzynce ktoś może wykraść korespondencję? - Sprawdzałam już. Mam drobną dłoń i się nie mieści. Myślę, że listy nie będą ginąć - dodaje.

(AGA)

Laury na scenie



Ze sporym poślizgiem obchodzono w czwartek święto ludzi teatru, które przypada 27 marca. W plebiscycie „Srebrne Kluczyki” organizowanym przez Nowiny Jeleniogórskie nagroda publiczności przypadła Honoracie Magdeczko-Capote (na zdjęciu). Za najlepszy spektakl kapituła uznała „Elektrę” Natalii Korczakowskiej, nagroda za najlepszą kreację aktorską przypadła Lidii Schneider, a w kategorii zjawisko teatralne, wyróżnienie otrzymał teatr Cinema z Michałowic.

AGA

Ćwierć wieku minęło...

... od utworzenia przez Tadeusza Matysiaka Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Cieplicach. Placówka jest także powiązana ze Szkołą Podstawową nr 11 im. Chopina w Jeleniej Górze. Pięć lat temu szkoła przyjęła za patronkę Janinę Garść, kompozytorkę i pedagog, twórczynię kanonu dziecięcej literatury muzycznej. Z okazji jubileuszu na 26 kwietnia (sobota) zapowiedziano jubileuszowy koncert. Wystąpi zespół chór „Cieplickie Trele”, zespół „Los Gigantos”, „Trio Semprice” i Zespół Smyczkowy powiększony o skład złożony z absolwentów szkoły. Nauczyciele i pracownicy otrzymają dyplomy i nagrody. - Cieszę się, że doczekaliśmy okrągłego jubileuszu, choć o sztukę i kulturę w naszym kraju za bardzo się nie dba - mówi Wiesława Tobiasz, dyrektor cieplickiej PSM. Swoim pracownikom życzy lepszych płac, a uczniom - jak najwięcej sukcesów.

(AGA)

Echa wybuchu na ryneczku

Policjanci wciąż prowadzą dochodzenie, po eksplozji, która w nocy z 12 na 13 kwietnia zrujnowała pawilon Bogusława Kempnińskiego, pracownika zarządcy targowiska przy ul. Różyckiego.

Stróż prawa nie chcą zdradzać szczegółów postępowania, ale na ryneczku aż huczy od przypuszczeń i hipotez.

Pierwsze komentarze dotyczące ewentualnych sprawców mówiły o ludziach, którzy nie lubią Bogusława Kempnińskiego, pracownika zarządcy targowiska, Kazimierza Wilka. Tę wersję dementuje sam zainteresowany, choć wiadomo, że nie brakuje osób wrogo mu nastawionych.

- To głupota, że to był zamach na mnie - powiedział nam B. Kempniński. - Od dawna rozliczam się z ludźmi, którym jestem winien pieniądze i nie sądzę, że ktoś z nich chciał mnie tak postraszyć. Ja tam tylko pracuję i jakby chodziło o mnie to na pewno nie pawilon na targowisku byłby celem - dodał.

Mówi się też o innych scenariuszach. Pierwszy to zemsta jednego z kupców, którzy mają duże zaległości czynszowe wobec zarządcy. Możliwe, że ktoś nie wytrzymał ciśnienia. Druga to wojna między konkurującymi ze sobą firmami eksploatującymi ma-

szyny do hazardu.

Jeden przedsiębiorca już zamontował maszyny i działa na targowisku, drugi nie może załatwić wszystkich formalności.

Trzecia możliwość to pomyłka. Pawilon stoi plecami z drugim obiektem prowadzonym przez człowieka znanego z różnych, również nie do końca uczciwych interesów. Możliwe, że to jego obiekt miał zniszczyć ładunek wybuchowy. Ostatecznie wszystko wyjaśni trwające postępowanie.

Mar



Choć od bójk przed popularną Atrapą minęło kilka dni, dyskusja wokół tego wydarzenia wciąż jest gorąca. Kibice oskarżają ochroniarzy o pobicie ich idoli: czarnoskórych sportowców. Pracownicy ochrony przekonuju, że interweniowali słusznie.

- Najchętniej bym o wszystkim zapomniał. Za nami tydzień nerwowki, czytania o sobie bzdur w gazetach, internecie i codziennych przesłuchaniach na policji - powiedział nam jeden z pracowników Atrapy.

Bójka ogólnopolska

Kultowy jeleniogórski lokal od minionej soboty jest na ustach wszystkich mediów w Polsce. Wszystko za sprawą incydentów, do jakich doszło tam z udziałem gwiazd koszykówki: Davida Logana z Turowa Zgorzelec oraz Shyry Ely z drużyny Kolegium Karkonoskiego. Wiadomo, że sportowiec ma złamane śródreże i nie będzie mógł przez jakiś czas grać. Z kolei koszykarka krótko po wydarzeniach wyjechała.

Co zdarzyło się rzeczywiście? Jak się dowiedzieliśmy w Atrapie, David Logan był tam, gdy przyjeżdżał w odwiedziny do koleżanek grających w Kolegium Karkonoskim. Za każdym razem pokazywali, kto jest ważniejszy.

- Ostatnio, gdy nieźle wypili i narozrabiali, postanowiliśmy, że więcej ich do lokalu nie wpuszczymy - powiedział nam jeden z szefów lokalu.

Awantura przed drzwiami

Gdy w feralną sobotę pojawiły się znowu, miały już nie wejść do środka, ale ochroniarze zobaczyli, że dziewczyny są z Loganem. Wiedzieli też o zakończonym sezonie i wpuścili wszystkich do środka. Wersja ochrony jest taka, że Logan zaczął się awanturować w środku i brutalnie zaczął dzwonić dziewczyny. Jeden z body-gardów odsunął go od parkietu. Czarnoskóra zawodniczka wyprowadziła sportowca. Wybiegła biała i w trójkę się naradzali. Wtedy Logan zdjął koszulę i ruszył do ataku wsparty przez koleżankę. Zaczęli kopać i szarpać drzwi. Jeden z ochroniarzy wylał na nich wiadro wody, żeby się uspokoił. Zawartość naczynia ich ledwo ochlapała. Ochrona zamknęła drzwi wejściowe, a klienci kopali je, walili pięściami i obrzucali kamieniami. Wtedy Logan mógł uszkodzić sobie rękę - mówi nam jeden z pracowników.

Jeszcze bez oskarżeń

Taki przebieg zdarzeń potwierdza zapis monitoringu zanalizowany przez policję. Policjanci

Fachowo bez licencji

Ochroniać mogą firmy licencjonowane, których pracownicy mają skończone odpowiednie kursy, ale mogą to być też pracownicy nielicencjonowani. W Atrapie jeden człowiek ma uprawnienia ochroniarza, pozostali są szatniarzami, którzy też mają dbać o spokój i porządek w lokalu. Ustawa o ochronie osób i mienia określa, że mogą oni w trosce o bezpieczeństwo i utrzymanie porządku wezwać osoby awanturowujące się do opuszczenia lokalu. Jeśli nie skutkuje dobrowolne wezwanie, pracownicy mogą użyć siły fizycznej i wyprowadzić siłą agresora. Sposób z wiadrem wody policja uznaje za ryzykowny dla właściciela. To jak z oblewaniem przechodniów w Poniedziałek Wielkanocny. Można takiego sprawcę oskarżyć z oskarżenia prywatnego o naruszanie nietykalności



Prawo pięści

ustalili także, że David Logan Shyry Ely i Brittany Jackson, zaczęli imprezę w mieszkaniu amerykańskich koszykarek. Sąsiedzi poirytowani hałasem zadzwonili po policję. Wtedy wszyscy przenieśli się do „Atrapy”.

Na razie w sprawie rzekomego pobicia w Atrapie nikt nikogo o nic nie oskarżył. David Logan zgodnie z kontraktem nie miał prawa przebywać w lokalu, tymczasem był w nim kilkakrotnie. Nie wiadomo jak doznał kontuzji, może w czasie ucieczki przed policją? Nie poskarżyły się również koszykarki Kolegium Karkonoskiego. Podobno policja rozważa oskarżenie koszykarza Turowa Zgorzelec o czynną napad. Funkcjonariusze przesłu-

chali świadków, którzy podobno złożyli zeznania obciążające gwiazdę ze Zgorzelca.

Same kłamstwa

- Czy obawiam się pozwu ze strony Turowa? - zastanawia się właściciel lokalu, Robert Buczek - Ciekawe o co mogłoby nas oskarżyć? To raczej nasza opinia została nadszarpnięta. Napisano o nas cały stek kłamstw, że rasiści pobili biednych murzynów z Ameryki. A tymczasem nasi ludzie zachowali się wobec nich bardzo spokojnie, przecież wiedzieli z kim mają do czynienia. To nie są jakieś tłuki, jak ich opluwano, każdy z nich ma wyższe wykształcenie i wykonuje swoją pracę jak potrafi najlepiej. Ale zdarza się, że działają zdecy-

dowanie, gdy ktoś przesadzi z alkoholem. Stąd biorą się wściekle ataki na nich.

Od tygodnia bywalcy pubów toczą zażartą dyskusję o zachowaniu pracowników ochrony. Czy zachowali się prawidłowo? - Na pewno nie mogą dać w zęby, jak się często uważa - mówi jeden z szefów Atrapy - Dlatego na awanturników mamy kubel zimnej wody. Oblany idzie do domu i nie powie potem, że został pobity.

Jest źle

- Ochroniarz ma przede wszystkim dbać o to, żeby goście przestrzegali regulaminu lokalu - wyjaśnia komisarz Bogumił Kotowski z Komendy Miejskiej Policji w Jeleniej Górze. - Jeśli to jest lokal prywatny

właściciel może na przykład zapisać w nim, że do środka mają prawo wchodzić tylko mężczyźni lub tylko kobiety. Wtedy ochroniarze mają prawo nie wpuścić do środka nieuprawnionych do przebywania w środku. Nawet gdyby to się nie podobowało organizacjom feministycznym.

Po tygodniu od bitwy pod Atrapą wielu jeleniogórczan utwierdziło się w opinii, że w stolicy Karkonoszy nie ma lokalu, gdzie można by spokojnie spędzić wieczór przy piwie. Na pewno nie jest to dobry prognostyk przed rozpoczęciem sezonu letniego, kiedy alkohol będzie podawany w większości pubów także w ogródkach gastronomicznych.

Marek Komorowski

Niebezpieczna wiosna na drogach

Kilku rannych w wypadkach i kolizjach drogowych, do których doszło w minionym tygodniu, podwyższyły przykre statystyki zdarzeń na jezdniach. Wszystko przez brawurę z połączeniu z kiepską pogodą i śliską nawierzchnią.

Do najpoważniejszej kraksy doszło w środę w południe przy ul. Kalinowej w okolicach hotelu „Fan” w Jeleniej Górze. Osobowy mercedes uderzył w ciężarówkę

MPGK. Cud, że nikt nie zginął. Z osobowego auta pozostał praktycznie tylko wrak. - Kierowca mercedesa jadący od ul. Sudeckiej najprawdopodobniej nie dosto-

sował prędkości do warunków pogodowych - wyjaśnił starszy sierżant Dariusz Czerwonka. - Kiedy zobaczył jadący z przeciwnej strony samochód, zaczął hamować. Wpadł w poślizg i zjechał na lewą stronę jezdni. Kierowca ciężarowego volvo nie miał szans. Droga w tym miejscu jest wąska i auta nie zmieściłyby się obok siebie.

Poszkodowani: kierowca oraz trzech pasażerowie mercedesa, trafili do szpitala. Prowadzący samochód ciężarowy wyszedł ze zdarzenia bez szwanku. Obaj kierujący byli trzeźwi.

Z kolei w czwartek dwa samochody zderzyły się na drodze Jelenia Góra - Karpacz. Trzy rannych osoby zostały przewiezione do szpitala. Do wypadku doszło

podczas wyprzedzania. Mijany pojazd nieoczekiwanie skręcił w boczną drogę, a wyprzedzający nie zdolał zahamować.

Pechowy na drogach był również piątek. Przy ul. K. Miarki w Jeleniej Górze. Kierowca jepra wjechał prosto pod nadjeżdżającego z przeciwległej strony peugeota. Jedna osoba została ranna. Kilka godzin później w

Barcinku prowadzący mercedesa sprintera uderzył w renault. Kierowca i pasażer tego auta trafili do szpitala.

Policjanci mają jedną radę do wszystkich kierujących: noga z gazu.

(Mar/ ROB/ carioca)



Zderzenie przy ulicy Karola Miarki.



Rozbitny mercedes przy ul. Konwaliowej

Kancelaria
CIENUS Odszkodowawcza

- Miałeś/-łaś wypadek będąc kierowcą, pasażerem lub pieszym?
- Uległeś/-łaś wypadkowi przy pracy?
- Ubezpieczyciel nie wypłacił Ci należnego odszkodowania lub rażąco je zaniżył?
- Czujesz się poszkodowany/-a w jakikolwiek inny sposób...?

**ZGŁOŚ SIĘ DO NAS -
Z NAMI NIE PODARUJESZ!
BEZ ŻADNYCH OPŁAT WSTĘPNYCH**

**Jelenia Góra, ul. Bankowa 36
III piętro, p. 309
Tel. 075 644 01 22**

POMOC W KAŻDYM WYPADKU

Cysterna „wyskoczyła” z torów



Do groźnego wypadku kolejowego doszło w miniony wtorek (16 IV) niedaleko miejscowości Marczów k. Lwówka Śląskiego. Wywróciła się jedna z dwóch przetaczanych cystern zawierających wodę amokianialną. Na

szczęście, nie było zagrożenia dla środowiska, ale podniesienie cysterny i usunięcie uszkodzeń trwało do godzin wieczornych. Cysterna wywróciła się prawdopodobnie z powodu uszkodzonych podkładów kolejowych,

które nie wytrzymały nacisku.

Ruch pociągów na trasie Jelenia Góra- Lwówek - Jelenia Góra był wstrzymany przez cały dzień.

Mar

Wzięli się za psy

Gmina Kowary będzie dopłacać mieszkańcom do sterylizacji psów. Burmistrzowi i radnym tak dokuczyla historia ze sforą psów okupujących mieszkanie po zmarłej właścicielce, o czym pisaliśmy w styczniu tego roku, że postanowili ustalić zasady postępowania w podobnych przypadkach. Kompletnie zdezastrowane mieszkanie socjalne, po usunięciu z niego psów, jest w tej chwili remontowane.

- Nie chcemy zostawiać mieszkańców samych - wyjaśnia burmistrz Mirosław Górecki - Na przykład będziemy dopłacać 50% do kosztów sterylizacji lub kastracji zwierząt zarejestrowanych w urzędzie.

Inny punkt projektu uchwały przewiduje, że miasto zapłaci sto procent kosztów uspienia psów nowo narodzonych, pochodzących od zwierząt bezpiecznych i domowych. Będzie też prowadziło akcję adopcyjną zwierząt bezpiecznych.

- Niestety, nie możemy się dogadać ze schroniskiem dla zwierząt w Jeleniej Górze, dlatego chcę rozpiścić przetarg na usługi weterynaryjne - planuje burmistrz.

Projekt uchwały wzorowany jest na podobnym dokumencie obowiązującym już w gminie Grodzisk Mazowiecki. Tam udało się rozwiązać problem waleśających się zwierząt.

Mar

Wandal demoluje miasto

Połamane ławki, wytłuczone szyby w oknach, zdemolowany przystanek - tak w piątek rano wyglądały Piechowice Dolne. - W nocy przeszli chuligani, niszczyli wszystko, co popadnie - mówią załamani mieszkańcy. To już drugi tajemniczy rozbój w mieście w ostatnim czasie.

Wandale wyrwali plot od prywatnej posesji, wywracali kosze na śmieci. Kamieniami potraktowali szyby przystanku autobusowego, nie oszczędzili nawet wystawy sklepowej. Zniszczono też zaparkowany przy ulicy samochód.

„Tornado” przeszło ulicami Świerczewskiego i Cieplicką. Nie wiadomo, kto to mógł być. Zwykle wandal pojawiają się po dyskotekach, a wczoraj w Piechowicach nie odbywała się żadna impreza. - To przecież był środek tygodnia - mówią ludzie. Jeden ze świadków twierdzi, że widział jedną osobę. Mogło być ich więcej. Świadek zadzwonił na policję, ale zanim przyjechał patrol, było już po wszystkim.

- Na razie szacujemy straty, i szybko przystąpimy do naprawy - powiedział Krzysztof Raczek, zastępca burmistrza Piechowic, który następnego dnia rano był na miejscu zdarzenia.

W Piechowicach nie ma komisariatu, ale jeżdżą tu patrole policji z Cieplic. Miasto w ubie-

głym roku podpisało umowę ze strażą miejską, która dwa razy w tygodniu ma pilnować porządku. Jeżdżą też patrole straży granicznej.

- Nasze miasto dotąd uchodziło za bezpieczne, bo nie było morderstw ani większych rozbojów - mówi Krzysztof Raczek. - Będziemy musieli jednak uczulić policję, by patrole częściej tutaj przyjeżdżały.

To nie pierwszy tajemniczy rozbój w Piechowicach. Dwa tygodnie temu ktoś podpalił szatnie klubu sportowego Lechia. Spłonęły stroje zawodników i sprzęt sportowy. Na szczęście, budynki udało się uratować, bo ogień w porę zauważyli funkcjonariusze straży granicznej, którzy

patrowali miasto. Nie wiadomo, kto mógł podłożyć ogień. Działacze klubu wykluczają motyw zemsty któregoś z ligowych rywali. Lechia bowiem dopiero się odradza, zajmując odległe miejsce w klasie B i nie ma szans na awans. Zainteresowani podkreślają, że od czasu pożaru

człowiek odpowiedzialny za pilnowanie stadionu zapadł się pod ziemię. Nie przychodzi do pracy i nie odbiera telefonu.

Działacze Lechii planują założenie alarmu na stadionie.

(ROB)



Budynek szatni nie spłonął doszczętnie dzięki czujności straży granicznej

Fot. ROB

RYTM TYGODNIA

Na narty do Jakuszyca

Miłośnicy jazdy na nartach biegowych jeszcze nie muszą odkładać sprzętu do szowka. Na trasach nadal leży śnieg. Najwięcej jest go na najwyższych położonych trasach - Cichej Równi i wokół niej. Jest również na trasach wyczynowych w lesie pod Samolotem. Trasy pokryte śniegiem to jeszcze około 10 kilometrów. Julian Gozdowski, szef Biegu Piastów zapewnia, że jeśli nie będzie ulewy, kilka kilometrów trasy utrzyma się do końca miesiąca.

Fotografie na jubileusz

O wyszukiwanie w prywatnych archiwach zdjęć z uroczystości w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Karpaczu proszą obie parafie, katolicka i ewangelicko-augsburska oraz Muzeum Sportu i Turystyki. Fotografie mają uatrakcyjnić przygotowywane obchody stulecia wybudowania świątyni. Okolicznościowa wystawa w miejscowym muzeum, ma się składać ze zgromadzonych fotografii i innych pamiątek. Uroczystości rocznicowe zaplanowano na wrzesień.

Sprzedali alkohol nieletniej

Członkowie kowarskiej komisji przeciwdziałania alkoholizmowi zadziałali jak detektywi. Podczas jednej z kontroli punktów sprzedających napoje wysokokowe byli świadkami, jak butelkę wódki kupiła nieletnia dziewczynka. Okazało się, że do sklepu przysłała na polecenie ojca. Członkowie komisji o incydencie poinformowali burmistrza, który cofnął koncesję na sprzedaż alkoholu. Właścicielka sklepu odwołała się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Kolegium jeszcze nie podjęło decyzji, ale dowody, jakimi dysponuje komisja nie dają cienia wątpliwości, że kobieta świadomie sprzedała alkohol nieletniej.

Rehabilitacja w Popielówku

Gmina Lubomierz sprzedała dawną wojskową bazę radarów dalekiego zasięgu w Popielówku. Po opuszczeniu jej przez wojsko było wiele koncepcji jej zagospodarowania, rozważano utworzenie tam szkoły wyznaniowej z internatem. Po kilku nieudanych próbach sprzedaży Agencja Mienia Wojskowego przekazała teren gminie. Jak powiedział burmistrz Wiesław Bobrowski, firma Jolie, która kupiła teren, zbuduje tam centrum rehabilitacyjne i hotel dla przyjeźdźców z dalszych okolic.

Mar

Pogranicznicy opuścili Okraj

Od ubiegłego poniedziałku strażnica na Okraju znana jako Graniczne Budy została zlikwidowana.

Uroczystość opuszczenia przez straż placówki trwała zaledwie kilkanaście minut. Krótkie przemówienia a następnie zdjęcie tablicy z napisem Placówka Straży Granicznej w Kowarach.

- Funkcjonariusze przestali strzec granicy państwowej, teraz naszym zadaniem jest kontrola ruchu obcokrajowców i towarów na terenie całego kraju oraz ochrona ważnych szlaków komunikacyjnych - powiedział major Józef Wilusz zastępca dowódcy ŁOSG do spraw granicznych. - Do tego placówka na Okraju nie jest potrzebna.

Po przystąpieniu Polski do układu z Schengen zniesiono kontrolę graniczną, a każdy mieszkaniec Unii może przekroczyć granicę w dowolnym punkcie. Część z siedemnastu funkcjonariuszy z Okraju trafi do Lubawki, reszta zasili strażnicę w Jakuszycach. Te strażnice przejęły też ochraniający odcinek granicy od Niedamirowa do Słoneczników.

- Aż mi się serce ściska, gdy pomyślę, że to koniec naszej strażnicy - powiedział podczas uroczystości Jan Gierelo, emerytowany mundurowy, który na

Okraju przepracował ponad 30 lat. -Od 1962 roku odprawialiśmy tam mały ruch graniczny. Wprowadzenie stanu wojennego w 1981 roku zatrzymało ruch turystyczny a przejście zamknęto. Z większych wydarzeń pamiętam happening Pomarańczowej Alternatywy na Śnieżce. Chłopaki z Wrocławia, których w dzień św. Wawrzyńca na szczyt poprowadził major Waldemar Frydrych, wyjęli pistolety na wodę i zaczęli zdobywać szczyt, również po czechkiej stronie. Zrobiła się afera i musieliśmy ich łapać, skuwać i zwozić samochodami na dół. Nasi przełożeni traktowali ich śmiertelnie poważnie, a z nas śmiali się i zatrzymali. A i sami się z siebie w duchu śmialiśmy.

Ruch graniczny przywrócono dopiero w roku 1991. Przejście uroczyste otwierali prezydent Czech Vaclav Havel, który niedaleko od tego miejsca spotykał się z polskimi opozycjonistami tworzącymi Solidarność polsko-czechosłowacką. W roku 2004 po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej granicę opuścili celnicy. Teraz przyszedł czas na strażników.

Mar



Pamiątkowa tablica najprawdopodobniej trafi do kowarskiego muzeum

Uczniowie bez komórek

Twoje dziecko przynosi do szkoły telefon komórkowy? Nauczyciel może mu go zabrać. Coraz więcej szkół wprowadza zakaz korzystania z tych urządzeń.

Rozdzwonione telefony na lekcjach, SMS-y, nagrywanie nauczycieli - to już przeszłość. Większość szkół wprowadziła już zakaz używania komórek. Był to zresztą jeden z punktów słynnego programu „Zero tolerancji” eksministra Romana Giertycha.

- Pomysł się sprawdza - mówi Marek Przeorski, dyrektor Gimnazjum nr 3 w Jeleniej Górze. Szkoła jako jedna z pierwszych w mieście, jeszcze przed wdrożeniem programu Giertycha, wprowadziła zakaz korzystania z telefonów komórkowych. Decyzję taką podjęli: rada szkoły, rada rodziców oraz samorząd.

Zasady są proste: uczniowie mogą przynieść telefon ze sobą, ale nie mogą z niego korzystać. Ani na lekcjach, ani nawet na przerwie. - W wyjątkowych sytuacjach

mogą przyjść do sekretariatu i tam wyjąć telefon i zadzwonić - mówi dyrektor. A co z nieposłusznymi? Aparat zostanie skonfiskowany i zdeponowany w sekretariacie. Odebrać go będą mogli rodzice ucznia.

Podobne zasady obowiązują już w większości szkół w naszym regionie.

Jak twierdzą dyrektorzy, sytuacje, w których konfiskuje się komuś telefon zdarzają się sporadycznie. - Uczniowie zaakceptowali zasady. Sytuację rozumieją także rodzice - mówi Marek Przeorski.

A co na to uczniowie? - Jak ktoś się uprze, to i tak wyśle SMS na lekcji - mówi Marta, gimnazjalistka z Jeleniej Góry. - Tylko trzeba się pilnować, żeby nauczyciele nie zauważyli.

(OBE)

Zwolniona z pracy księgowa zakładu gospodarki komunalnej w Lubomierzu wygrała sprawę w sądzie i przywrócono ją na to stanowisko. - Przyszłam do pracy, ale dyrektor wyrzucił mnie mówiąc, że nie ma dla mnie zajęcia - opowiada Zofia Rak. To już dziesiąta osoba nieprawidłowo zwolniona z pracy w budżetowce w Lubomierzu. Czyżby władze nie znały prawa?

Teresa Rak dostała wypowiedzenie po 12 latach pracy jako główna księgowa. Przez ten czas nigdy nie była karana, nie było zastrzeżeń do jej pracy. W wypowiedzeniu dyrektor napisał, że nie ma odpowiedniego wykształcenia i niewystarczający staż pracy.

Księgowa nie kryła rozczarowania. - W dniu w którym wszyscy pracownicy dostawali nagrody, ja dostałam wypowiedzenie - opowiada Teresa Rak, która postanowiła walczyć o swoje.

- Sąd Rejonowy w Lwówku Śląskim rozpatrywał moje odwołanie może 10 minut. Sędzia uznał zarzuty zawarte w wypowiedzeniu jako niewiarygodne i niczym nie poparte, gdyż przedstawiłam dokumenty o posiadanym wykształceniu. Dyrektor odwołał się, ale w Sądzie Okręgowym w Jeleniej Górze było podobnie. Sędzia wręcz śmiał się z zarzutu, że mam niewystarczający staż pracy - dodaje Teresa Rak.

W minioną środę Teresa rak zgłosiła się o godzinie 7 rano do pracy. Wyszła po dwóch godzinach, gdy dowiedziała się, że nie ma dla niej żadnego zajęcia.

- Czuję się okropnie, poszłam do lekarza, który stwierdził, że powinnam zażywać leki uspokajające. Zapytał przy okazji, kiedy przestaną przychodzić do niego urzędnicy na krawędzi załamania nerwowego - dodaje Teresa Rak. Kobieta zapowiada, że nie popuści. Chce zawiadomić prokuraturę o popełnieniu przestępstwa przez dyrektora ZBGKiM oraz inspekcję pracy.

Nie udało nam się dowiedzieć, dlaczego dyrektor ZBGKiM Mirosław Burdzicki nie respektuje



Władza lekceważy prawo

- Będę walczyła o powrót do pracy w zakładzie budżetowym
- mówi Teresa Rak

prawa i tak bardzo upiera się, by nie pracować z księgową. Nasz reporter był osobiście w zakładzie w Lubomierzu, ale szefa nie było. Pracownicy nie chcieli powiedzieć, gdzie jest ani tym bardziej podać numeru telefonu komórkowego. Nie zastaliśmy też burmistrza ani jego zastępcy, którzy są zwierzchnikami szefa ZBGKiM-u. Przez cały weekend burmistrz Wiesław Bobrowski nie odbierał telefonu komórkowego.

O tym, dlaczego Zofia Rak została wyrzucona z pracy chętnie opowiada natomiast jej mąż Lech, który jest zarazem radnym Lubomierza.

- To był tylko pretekst, tak naprawdę burmistrz i dyrektor zemścili się na mojej żonie za mnie, gdyż głosowałam przeciwko przyznaniu podwyżki burmistrzowi Bobrowskiemu - wyjaśnia Lech Rak. - To było w grudniu. 28 odbyła się sesja, na której zaledwie jednym głosem przeszła podwyżka pensji burmistrza o 4 tysiące złotych. Żona otrzymała wypowiedzenie... trzy dni później, ale widniała na nim data sesji. Widać zostało przygotowane bezpośrednio po obradach.

- Niewykluczone, że burmistrz i jego zastępca bali się, że mogę poprzez moją żonę mieć wgląd w to, co dzieje się w zakła-

dzie - mówi radny. - A szczegóły z życia zakładu są przed radnymi głęboko ukrywane.

- Rozpoczęliśmy kontrolę w ZBGKiM, choć dyrektor i zastępca burmistrza próbowali do niej nie dopuścić. W końcu jednak po wielu słownych i pisemnych utarczkach udało się - mówi Krzysztof Sikora, przewodniczący komisji rewizyjnej - Stwierdziliśmy, że w zakładzie doszło do wielu uchybień i nieprawidłowości. Nadużycia finansowe mogą sięgać kwoty 150 tysięcy złotych. Stwierdzono je przy budowie przyłącza wodnego do basenu i chodnika w Pławnej, gdzie koszt wykonania metra kwadratowego był czterokrotnie wyższy od przeciętnej. Komisja wysłała kilka pism do burmistrza Wiesława Bobrowskiego z prośbą o wyjaśnienia, ale ten nie odpowiedział na żadne z nich.

- Niektóre ze stwierdzonych nieprawidłowości mogą nawet nosić znamiona przestępstwa i z tego powodu protokoły pokontrolne wysłaliśmy do prokuratury we Lwówku - dodaje radny Sikora.

W odpowiedzi burmistrz złożył do prokuratury zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez komisję rewizyjną, która miała podać nieprawdziwe informacje dotyczące urzędnika.

Zakład budżetowy został skontrolowany przez Regionalną Izbę Obrachunkową, ale radni nie znają wyników tej kontroli, gdyż dostępu do tego dokumentu strzegą dyrektor i burmistrz.

- Dostaliśmy tylko ocenzone przez urząd fragmenty pisma od RIO. Widać jest coś do ukrycia - dodaje przewodniczący Sikora. Mar

Majątek na odszkodowania

Komisja rewizyjna skontrolowała też pracę urzędu gminy. - Ustaliliśmy, że burmistrz zwolnił niezgodnie z prawem 10 osób. Wszystkie odwołały się do sądu i wygrały sprawy. Odszkodowania jakie otrzymały z budżetu gminy to 90 tysięcy złotych - mówi Krzysztof Sikora. Dla gminy Lubomierz to spore pieniądze. - Czekamy na ten dzień jak na zbawienie - mówi Krzysztof Sikora. I dodaje, że bardziej chodzi o odwołanie zastępcy burmistrza Artura Mazura i dyrektora Mirosława Burdzickiego. To jednak może zrobić tylko burmistrz. A skoro obecny nie chce, może robi to następny.

Święto miłośników motocrossu



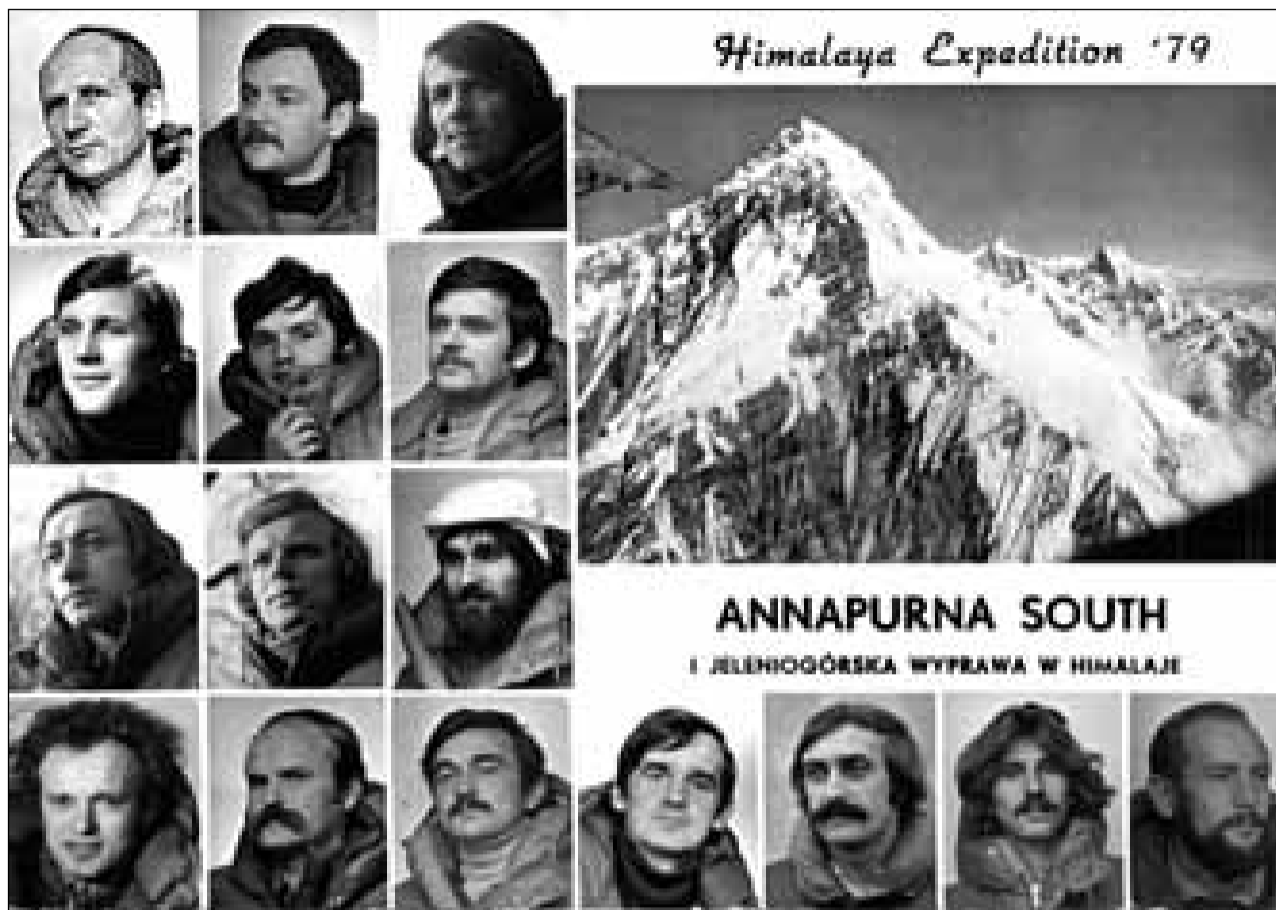
Setki widzów z całego Dolnego Śląska, ponad siedemdziesięciu zawodników w pięciu kategoriach i ogromna dawka adrenaliny u wszystkich. Tak wyglądał 15. Piknik Crosscountry, jaki odbył się w niedzielę w Siedlęcinie. Jest to pierwsza z trzech imprez przeznaczonych dla miłośników crossu, jakie odbędą się w tym roku na torze leżącym pomiędzy Siedlęcinem a Wrzeszczynem.

- Zawodnicy pokonują petlą liczącą 5,5 kilometra - wyjaśnia komandor zawodów Robert Soćko, sekretarz Motoklubu Siedlęcina - Wygrywa ten, który w ciągu dwóch godzin przejedzie najwięcej okrążeń.

A zrobienie choćby jednego okrążenia to nie lada wyczyn. Posiadacze słabszych motocykli czy mniej doświadczeni tonęli w błocie, wyrwali na ostrych zakrętach oraz zatrzymywali na błotnistych i rozjeżdżonych podjazdach.

Dlatego impreza z edycji na edycję zdobywa coraz to nowych fanów motocrossu.

Mar



29 lat temu jeleniogórzanie zmagali się z

Kochali

- Na szczęście „wtyka” okazał się miłym i pomocnym człowiekiem, który nigdy nie robił nam problemów. Nie był etatowym funkcjonariuszem, więc pewnie potraktował wyprawę jako przygodę życia - dopowiada W. Szczyпка.

Cieżarowego jelcza prowadził całą trasę do Katmandu w Nepalu. Po drodze mijali trzy wojny, więc emocji nie brakowało. Najpierw w południowej Turcji przejeżdżali przez Kurdystan, gdzie trwała wojna partyzancka z wojskami tureckimi. Potem Afganistan, w którym już byli sowieccy żołnierze. Walczyli z nimi mudżahedini. No

z powodu rewolucji Ajatollahów, w Afganistanie z powodu komunistycznego przewrotu i wkroczenia Armii Sowieckiej - wspomina nasz rozmówca.

Wtedy, choć śmierć śmigała w powietrzu, nikomu z jeleniogórskiej ekspedycji nic się nie stało. Najgorsze miało dopiero nadejść.

Na miejsce najpierw dotarła grupa samolotowa. Wykupili wszystkie niezbędne pozwolenia i zebrali ekipę tragarzy. Następnie grupa sześciuosobowa doszła wraz z karawaną do bazy pod masywem Annapurny. Było to 9 kwietnia 1979 roku. Kilka dni póź-

LISTA

Uczestnicy wyprawy w Himalaje w 1979 roku: Konstanty Bałuciński, Zbigniew Czyżewski, Bogdan Bejnarowicz, Roman Hryciów, Józef Koniak, Marian Piekutowski, Jerzy Pietrowicz, Jerzy Pietkiewicz, Julian Ryznar, Wiktor Szczyпка, Kazimierz Śmieszko, Marian Tworek, Krzysztof Wielicki, Ryszard Włoszczowski, Jerzy Woźnica

Szesnastu twardych facetów i ona. Annapurna. Marzenie każdego himalaisty. Jej zdobycie miało rozślawić środowisko ludzi gór ze stolicy Karkonoszy. Przyniosło tragedię, choć na górę weszli. Nie wszyscy. Triumf został okupiony śmiercią trzech wspinaczy.

Kwiecień 1979 roku. Boisko jeleniogórskiej szkoły podstawowej nr 2. Bożenę Pietkiewicz, zapłakaną nauczycielkę wychowania fizycznego, prowadzą do budynku koleżanki. Właśnie dowiedziała się, że jej mąż już nie wróci z Himalajów, dokąd z tego samego boiska z ekipą i wyładowaną pod dach ciężarówką odjeżdżał ponad miesiąc wcześniej. Na podbój groźnej Annapurny.

To było największe przedsięwzięcie Karkonoskiego Klubu Wysokogórskiego: wyprawa w roku 1979 na Annapurnę Południową, jeden z kilku szczytów otaczających główny wierzchołek wznoszący się na wysokość ponad 8 tysięcy metrów nad poziom morza.

Cisnął na lekcjach

Jerzego Pietkiewicza pamiętam jak przez mgłę. Wysportowany i gibki mężczyzna, który prowadził zajęcia wychowania fizycznego w SP nr 2. Miałem zwolnienie lekarskie, ale klasy, z którymi pracowałem,

narzekały, że strasznie cisnął. - Rzeczywiście był bardzo wymagający nie tylko od siebie, ale i od swoich uczniów - mawiano.

Pamiętam, jak wczesną wiosną 1979 roku nieśmiało zająłem do sali gimnastycznej w „dwójce”. Na parkiecie leżało kilka namiotów. Jerzy Pietkiewicz zwił je starannie. Cały magazynek wuefistów wypełniony był po brzegi sprzętem, który miał jechać w Himalaje. O wyprawie rozmawiali wszyscy.

Marzec 1979 roku. Na plac przed szkołą wychodzą klasy z nauczycielami, aby pożegnać wyładowanego jelcza z napisem informującym o wyprawie. Nie wiedzą, że trzech mężczyzn, którzy jadą do dalekiego Nepalu, widzą wtedy po raz ostatni.

Kochali się wspinac

Po niemal 30 latach od tamtych wydarzeń docieramy do tego, który tę wyprawę przeżył: Wiktor Szczyпка. Rozmawiamy z nim przy sztaludze. Maluje właśnie górski pejzaż. Ale to nie jest groźny Dach Świata,

lecz niewinny widoczek.

- Dlaczego pojechaliśmy w Himalaje? A czego innego może chcieć kilkunastu facetów, którzy uwielbiają wspinanie po górach i marzą o dalekich podróżach? - pyta retorycznie.

- Wtedy była moda na zdobywanie szczytów, a przed nami było tam tak niewielu alpinistów. Ostro dyskutowano który szczyt wybrać jako cel wyprawy. Zgodziliśmy się, że porywanie się na ośmiotysięcznik byłoby nierozsądne i po długich dyskusjach stanęło na górze Annapurna South.

Góra wznosi się na wysokość 7.219 metrów nad poziom morza i jest to 101 w kolejności najwyższa góra świata. Po tym, gdy jeleniogórską wyprawę zaaprobowały władze miasta i województwa jeleniogórskiego, przygotowania ruszyły z kopyta. Wyprawa miała też pewien wymiar propagandowy u schyłku „przerwanej” dekady Edwarda Gierka, I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który zresztą w 1979 roku przybył do Jeleniej Góry z tak zwaną gospodarczą wizytą. Choć oczywiście polityka mało himalaistów obchodziła. Cieszyli się, że jadą.

Uczestnicy wyprawy na Annapurnę już w roku 1978 rozpoczęli intensywne treningi w Tatrach i w Alpach zaliczając wiele trudnych przejść. Trwały też przygotowania i zbieranie potrzebnego sprzętu. Do ekipy kierowanej przez Jerzego Pietkiewicza dołączyli jedni z najlepszych polskich alpinistów, Krzysztof Wielicki oraz Marian Piekutowski, którzy mieli wspomagać



ekipę mało doświadczoną w najwyższych górach.

Przejazd przez wojny

Przygotowania zakończyły się w marcu 1979 roku. Członkowie ekspedycji pojechali w dwóch grupach. Część - jelczem załadowanym po dach. Tym samym, który ruszył z podwórka Szkoły Podstawowej nr 2. Ruszyli w karkołomną, rzecz można, podróż przez południową Europę, Turcję, Irak, Iran, Afganistan, Pakistan, Indie do Nepalu. Przejechali w ten sposób 10 tysięcy kilometrów. Reszta ekipy poleciała samolotem do Nepalu.

- Oficjalnie mówiło się, że pojechało 15 osób, ale naprawdę było nas szesnastu. Dowiedzieliśmy się, że nie pojedziemy, jeśli nie weźmiemy ze sobą młodego człowieka - opowiada Wiktor Szczyпка

Nikt tego nie powiedział, ale wiedzieli dobrze, że tamten człowiek pracował dla Służby Bezpieczeństwa. W latach PRL tzw. „ucho” towarzyszyło każdej wycieczce wyjeżdżającej z ludowej ojczyzny. Agent miał ich obserwować i potem napisać raport, jak się zachowywali za granicą.

i wojna Pakistanu z Indiami o Kaszmir.

Wejście po śmierć

- Tam kule świsnęły nam nad głowami i było bardzo groźnie. To była też dla mnie lekcja dramatyczna lekcja ludzkiego okrucieństwa. W tych krajach byłem w roku 1975 z inną wyprawą z Wrocławia. Po czterech latach kwitnące krainy, jakimi były Iran za szacha i Afganistan za panowania króla, zamieniły się krajobraz zniszczeń. W Iranie

niejdojeżdża grupa samochodowa z resztą bagaży. Pierwsza ekipa zaczęła aklimatyzację osiągając wysokość 6000 metrów nad poziom morza. Tutaj dochodzi do tragicznego wypadku Józefa Koniaka. Ginie on odpadając od skały jednocześnie strąca schodzącego pod nim Mariana Piekutowskiego. Ten uchodzi z życiem, i wraz z Krzysztofem Wielickim, schodzą po kilku dniach do bazy, pozostawiając tragicznie zmarłego kolegę przy skale.

NA WŁASNE OCZY

Wspomina Kazimierz Śmieszko, członek tamtej wyprawy, artysta fotografik, zdobywca Grand Prix w Biennale Fotografii Górskiej w 2000 roku w Jeleniej Górze.

- Zaczęło się dobrze. To był rok 1979. Marzec, kwiecień. Najlepsza pora na wiosenne wejście. Wchodziliśmy na Annapurnę Południową (wys. 7238 m). Oczywiście przygotowałem się do wyprawy fizycznie. Mój trening siłowy wyglądał tak, że godzinami maszerowałem po górach z plecakiem wyładowanym kamieniami lub piaskiem

Jeszcze w bazie nie wiedzieliśmy, którą drogą pojedziemy. Przed nami na dwaście wypraw weszły jedna lub dwie.

Kierownik ustalił dwie rekonesansowe grupy. Jedna miała pójść pod zachodnią ścianę zbadać możliwości wejścia a druga na wschodnią zobaczyć jak wyglądałoby ewentualne zejście. Zachodnia była trochę stroma. Wschodnia była łatwiejsza. Pierwsi poszli Wielicki z Piekutowskim i Józef Koniak, który właśnie tam zginął. Na rekonesansie. Nie wzięli uprząży bo mieli iść po „warstwy”, jak to powiedział Marian Piekutowski, czyli właściwie ścieżką poniżej granicy śniegu.



Wiktor Szczyпка wspomina trudne chwile podczas ekspedycji na Annapurnę.

ajeżonym pułapkami siedmiotysięcznikiem

lęk wysokości

Czuł, że nie wróci

- Ten dramat wstrząsnął całą ekipą - wspomina Józef Szczyпка. - Najgorzej zniósł to kierownik ekspedycji Jerzy Pietkiewicz. Czuł się winny, a jednocześnie bardzo chciał wziąć udział w ataku na szczyt. Ekipy wychodziły kilkakrotnie. W końcu więcej szczęścia mieli Krzysztof Wielicki i Kazimierz Śmieszko, którym towarzyszył najmłodszy w ekipie Zbigniew Czyżewski.

Ten ostatni jednak osłabł 200 metrów poniżej szczytu i został tam. Wielicki i Śmieszko weszli na szczyt 29 kwietnia 1979 roku. Jednak nie wrócili łagodniejszą północną ścianą, tylko udali się po Czyżewskiego i sprowadzili go do obozu trudniejszą drogą zachodnią.

Tymczasem Jerzy Pietkiewicz i Julian Ryznar postanowili wyjść naprzeciw ekipie powracającej ze szczytu łagodną drogą północną i jeśli będzie taka możliwość wejść na szczyt. Jednak nie mogli po drodze spotkać zdobywców góry, gdyż ci wrócili po osłabionego koleżkę. Pietkiewicz i Ryznar ostatni widzieli japońscy himalaiści przebywający w pobliżu. Potem pogoda się załamała i nikt już nigdy ich nie zobaczył.

-Wiele było hipotez co się z nimi stało łącznie z zupełnie fantastycznymi - mówi Wiktor Szczyпка. Że rannych odnaleźli ich tubylcy, że stracili pamięć, że żyli później w zupełnej nieświadomości. Ktoś widział kierownika za oceanem. Wszystkie plotki, które podburzały tylko nastrój niepokoju, a potem - żaloby.

Wycinek z gazety

Końcówka kwietnia 1979 roku. Gazeta Robotnicza donosi o wspólnym

plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i WK Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w sprawie współpracy ludności miast i wsi. Jest rozmowa z racjonalizatorami produkcji w jednym z Państwowych Gospodarstw Rolnych w okolicach Jeleniej Góry. Zdjęcie z fali upałów, która nawiedziła akurat Dolny Śląsk. Doniesienie o kłopotach na rynku obuwniczym oraz króciutka wzmianka o tragedii na zboczach Annapurny. Informacja własna na pierwszej stronie. W to samo przedpłudnie gazeta dociera do Szkoły Podstawowej nr 2... Szlochającą

Wiktor Szczyпка: - Kiedy się żegnałem z Pietkiewiczem, jak ruszał na szczyt i z pomocą drugiej ekipy, czuliśmy, że żegnamy się na zawsze. Wiem to na pewno z perspektywy trzydziestu minionych lat i ci nepalscy bogowie nam to podpowiedzieli.

Bożenę Pietkiewicz, żonę zaginionego, do pokoju nauczycielskiego odprowadzają koleżanki.

Tchnienie nepalskich bogów

- Niewykluczone, że Jerzy Pietkiewicz i Julian Ryznar dostali się w zasięg potężnej lawiny, jaka zesłała ze zbocza Annapurny i dotarła aż do naszego obozu u stóp góry. Czy tak było już się nie dowiemy. Nigdy nie zostali znalezieni. Nie dowiemy się też, czy weszli na szczyt Annapurny - mówi Wiktor Szczyпка.

Twardzi facci nie dali rady groźnym górom. W mieście od razu odezwali się ci, którzy byli wyprawie przeciwni: że nie została dobrze przygotowana, że decyzja o wyjeździe w góry nie była rozsądna, bo jeleniogórzanie nie mieli wystarczająco dużo doświadczenia. Podkreślano

jednak, że Annapurnę atakowali śmiałości, którzy postanowili stanąć twarzą w twarz ze śmiercią... Bo wyprawa - mimo tragedii - powiodła się: szczyt został zdobyty.

- Nepalczyki wierzą, że ich bogowie mieszkają na szczytach gór. Jak tam byłem to byłem coraz bardziej przekonany o prawdziwości tych słów. I kiedy się żegnałem z Pietkiewiczem, jak ruszał na szczyt i z pomocą drugiej ekipy, czuliśmy, że żegnamy się na zawsze. Wiem to na pewno z perspektywy trzydziestu minionych lat i ci nepalscy bogowie nam to podpowiedzieli. Pietkiewicz powiedział do mnie: doprowadź ekipę bezpiecznie

do kraju. Musiał czuć, że już nie wróci do nas. Tak sądzę - gorzko stwierdza Wiktor Szczyпка.

Pyrrusowe zwycięstwo

Wrócili niby jako triumfatorzy, zdobyli górę, jak zaplanowali. Ale śmierć trzech członków ekipy wywarła na nich piętno i w kraju. Długo byli tymi, „których koledzy zginęli w górach”. Uczniowie „dwójki”, choć młodzi jeszcze bardzo, długo nie mogli się oswoić ze stratą swojego nauczyciela. Oczy ich wyobraźni widziały Jerzego Pietkiewicza wszędzie.

- Zresztą i ja miałem w drodze powrotnej tragiczny wypadek - ciągnie Wiktor Szczyпка. - W Iranie na jednej z dróg z grupy idących poboczem kobiet jedna z nich gwałtownie skręcała

i wpadła pod jelicza. Zatrzymała mnie policja, ale na szczęście dwie butelki koniaku wręczone mundurowym z drogówki sprawiły, że w jeden dzień zrobili badania techniczne pojazdu. Inaczej musielibyśmy na nie czekać miesiąc. Trzeba wiedzieć, że wtedy za posiadanie alkoholu groziła kara śmierci.

Stanąłem przed sądem i ten wydał salomonowy wyrok, nie jestem winien wypadku, ale w związku z tym, że kobieta nie będzie mogła wykonywać domowych obowiązków i nie ma pieniędzy na leczenie, sąd nakazał mi zapłacić 100 dolarów odszkodowania jej mężowi. Miałem tylko 50 dolarów. Sędziowie przystali na tę kwotę, zapłaciłem ją od razu na sali sądowej i jak najszybciej wyjechałem stamtąd do Iraku, wtedy spokojnego kraju. Już bez przeszkód wróciliśmy do kraju i do Jeleniej Góry.

Epilog

W przyszłym roku minie 30 lat od tragicznej wyprawy jeleniogórzan. Pamięć o tych, którzy zostali w Himalajach na zawsze, jest coraz słabsza. Przypomina o nich tablica na symbolicznym cmentarzu Ofiar Gór w Kotle Łomnicki w Karkonoszach. Czy to nie za mało?

Szkoła Podstawowa nr 2 ma już patrona: to Bolesław Chrobry, król Polski. Jerzy Pietkiewicz raczej go nie zastąpi, choć z pewnością na to zasługuje. Pozostaje mieć nadzieję, że o bolesnych dniach kwietnia 1979 roku nie zapomną jeleniogórzscy decydenci. Przypominamy im o tym już teraz.

**Marek Komorowski
Konrad Przedzięk
Zdjęcia z archiwum
Wiktora Szczyпки**

MIGAWKI Z EKSPEDYCJI



Natknęli się jednak na jakąś dzungłę z wodospadami i wymyślili, że (mając jedną linę i bez uprząży) przejdą przez przełęcz na około 6.400 m wysokości. Zapadła ich burza śnieżna, stracili kontakt między sobą i Józek zginął.

Zdecydowaliśmy, że się jednak wspinamy i posłaliśmy w trójkę, z lekarzem pod zachodnią ścianą. Po drodze Marian dostał ataku wyrostka i wrócił z lekarzem do bazy. Krzysztof Wielicki, Zbyszek Czyżewski i ja wchodziliśmy zachodnią ścianą i wszystko się fajnie toczyło. Aklimatyzację mieliśmy właściwie dobrą, chociaż trochę się obawialiśmy bo to

był siedmiotysięcznik a my spaliśmy (podczas aklimatyzacji) może z raz na wysokości 5.600 m. Różnica moim zdaniem optymalna jest wtedy, kiedy szczyt jest maksymalnie tysięcy metrów wyższy od wysokości noclegu. Już pod szczytem Zbyszek się rozchorował. Miał objawy choroby wysokościowej. Jedną noc spędziliśmy siedząc na półeczce, którą wykuliśmy w lodowej ścianie zbocza. Tam nam już zaczęły marznąć nogi, ale mieliśmy tabletki na rozszerzenie naczyń krwionośnych. Te tabletki równocześnie bardzo osłabiały. Nie mieliśmy wody bo trzeba topić lód więc nie piliśmy nic do

rana. Nie było szans, żeby cokolwiek gotować.

Pod grani szczytową doszliśmy następnego dnia. Spędziliśmy noc w jakiejś śnieżnej jamie. Zakładaliśmy wełniane swetry na nogi jak spodnie. To były lata 70.! Ja miałem zapasowe skarpetki. Wełniane. Dostałem je od pewnej starszej pani z Poznania, która kiedyś wspaniała się, w latach pięćdziesiątych. Od niej też dostałem rękawiczki kolorowe z takim sznureczkami. Rano Czyżewski wyraźnie czuł się gorzej. Wielicki, który o wszystkim decydował, postanowił, że go zostawimy i pójdziemy razem a później wrócimy po niego.

Weszliśmy na szczyt pierwszego maja. Na wierzchołku było wspaniale. Była piękna pogoda, taka że zdjęć (choć codziennie były burze z piorunami, tego dnia nie) i było widać wszystkie góry w okolicy Annapurny i bardzo nisko naszą bazę. Byłem szczęśliwy. Nie liczyłem na to że uda mi się wejść. Bałem się, że nie wytrzymam, że serce mi nie wytrzyma. Pod sam koniec częściej dróg przeszedłem na czworakach, bo nie byłem w stanie iść cały czas. Zrobiliśmy dużo zdjęć, zatknęliśmy flagi. Ja polską, którą mam teraz w domu, Krzysiek nepalską.

Wypowiedź z www.kurierplus.com

Maciej Woliński i Jarek Owsianka odsiadują wyroki w jeleniogórskim Areszcie Śledczym. Przyznają, że mogliby beczynnie siedzieć w celi i odliczać dni do wyjścia. Wybrali jednak scenę i już 30 kwietnia wystąpią na deskach Teatru Zdrojowego. W ich wykonaniu odżyją bohaterowie „Emigrantów” Sławomira Mrożka.

Zrobić coś oryginalnego – taka myśl przyświecała Jackowi Pudelce, wychowawcy w areszcie śledczym, gdy podjął pracę w Jeleniej Górze. W ten sposób powstał więzienny teatr „Za murem”. Wcześniej był tak samo zatytułowany miesięcznik.

– Działalność kulturalno-osiwiatowa w miejscu odosobnienia polegała jedynie na wypożyczaniu książek i grach świetlicowych. Poza tym nic więcej się nie działo – wspomina pan Jacek. Dzięki jego zaangażowaniu powstał więc wspomniany periodyk „Za murem”. Dziś tworzy go stały pięcioosobowy zespół i współpracownicy.

Później był teatr. – Zaczęło się od jasełek w 2006 roku. Nawiązałem kontakt z dyrekcją placówki przedszkola integracyjnego przy ul. Grottgera oraz teatrem „Norwida”, który wypożyczył nam stroje. Dzięki pieniądzą sponsorów i samych więźniów kupiliśmy słodycze dla dzieci – mówi Jacek Pudelko. W jasełkach wzięło udział sześciu osadzonych.

– Wyszło nam całkiem niezłe i szkoda było to wszystko zarzucać. Narodził się więc Shake-zbir – wspomina nieszablony animator. Wybuchową miśszankę przerobiono „Hamleta” Shakespeare’a będącą po części komedią, dramatem i horrorem, więźniowie przez rok wystawiali w szkołach średnich, spotykając się z bardzo pozytywnym odbiorem.

– Nie chcieliśmy na tym poprzestawać, pomimo że nasz skład zmniejszył się do dwóch osób, a o chętnych do działań artystycznych w areszcie jest bardzo ciężko – dodaje Jacek Pudelko. Więźniowie angażowali się więc w przygotowanie Drogi Krzyżowej w kościele św. Erazma i Pankracego oraz epitafium z okazji rocznicy śmierci Jana Pawła II. W ramach wolontariatu

biorą również udział w zajęciach z dziećmi niepełnosprawnymi, które prowadzi Koryna Opala-Wnuk. W tym roku przyszedł czas na Mrożka.

Ekspresja za murem

„Emigranci” Sławomira Mrożka to pierwszy spektakl, który powstaje w wyniku współpracy Teatru Jeleniogórskiego i Aresztu Śledczego w Jeleniej Górze. W projekcie biorą udział skazani: Jarosław Owsianka i Maciej Woliński, członkowie Grupy Teatralnej „Za murem” oraz Tadeusz Wnuk, reżyser przedstawienia. Podkreśla, że ideą spektaklu jest nowoczesnie pojmowana resocjalizacja, która wychodzi poza mury i na teatralnej scenie oraz w literaturze poszukuje dróg rozumienia życia, ekspresji i emocji.

– W ten sposób rozwijamy się o wiele bardziej, niż leżąc w celi i oglądając telewizję. Do tego robimy coś, co sprawia nam wielką przyjemność i zdobywamy nowe umiejętności – mówi Maciej Woliński. Zanim trafił za kraty często chodził do teatru, a w szkole średniej grał w kabarecie.

– Po prostu to lubię. Sztuka daje mi jakieś wyzwanie, spełnienie – podkreśla. Dodatkowo zajmuje się również grafiką i malarstwem, zaprojektował m.in. logo grupy teatralnej.

Bez szoku wyjścia

Czy obcowanie ze sztuką może im pomóc po wyjściu na wolność? – Robimy to przede wszystkim dla siebie, bo nie ma co ukrywać, że świat za murem toczy się własnym rytmem, a my musimy pracować nad swoim życiem – mówią więźniowi aktorzy. Są jednak przekonani, że zajęcia okażą się pomocne, przede wszystkim w układaniu samego przejścia na wolność.

– Dzięki temu nie ma tzw. szoku wyjścia. A prawda jest taka, że po wyjściu z więzienia człowiek

Skazani na sukces



Bohaterowie sztuki na dziedzińcu aresztu przy ul. Grottgera.

jest pozostawiony samemu sobie w nowej rzeczywistości. I niestety 99% ludzi wraca za jakiś czas z powrotem za kraty, bo zaczyna robić to, co umie najlepiej – mówi M. Woliński. Zdaniem Jarka Owsianki teatr uczy pewności siebie, postępowania w stresujących sytuacjach, cierpliwości i konsekwencji. – Wiemy, że coś można zrobić inaczej, lepiej – mówi. Dodaje, że zajęcia w grupie teatralnej i wolontariat dają również duże podstawy do udzielenia zwolnienia warunkowego. – Dyrektor bardzo nas wspiera i co najważniejsze, ufa nam, a to podstawa – zaznacza Jacek Pudelko.

Emigracja z celi

Maciejowi Wolińskiemu pomysł na przedstawienie chodził po głowie już od ponad roku. – Kiedyś oglądałem inscenizację jednej ze sztuk z udziałem Zama-

chowskiego i Kondrada i bardzo mi się spodobała. Przerobiłem więc „Emigrantów” S. Mrożka na sztukę bardziej współczesną, dotyczącą emigracji zarobkowej w XXI wieku – wspomina. Ostatecznie jednak dramat, który wystawią już 30 kwietnia, będzie wiernym odzwierciedleniem oryginału.

– Zaczęliśmy od samej analizy dzieła, zastanawiając się, co chcielibyśmy powiedzieć tym tekstem i w jaki sposób koreluje on z sytuacją więźniów – mówi Tadeusz Wnuk. Wyjaśnia, że w przypadku więźniów również mamy do czynienia z emigracją, ale w wymiarze bardziej wewnętrznym – są w kraju, ale zostali wyizolowani na własne życzenie. – Okazuje się, że aktorzy i bohaterowie dramatu mają wiele wspólnych cech. Przede wszystkim jest nią samotność, mimo że cały czas są we dwójkę – dodaje Tadeusz Wnuk.

Podczas prób uczy swoich podopiecznych jak przeniesić na scenę emocje, które noszą w sobie. – Jak na zawodowych



Aktorzy ze swoim wychowawcą Jackiem Pudelką oraz Tadeuszem Wnukiem

próbach pracujemy na ciele, głosem, ruchem, choreografią sceniczną. Do tego dochodzi praca nad relacjami osobowościowymi – co głównych bohaterów łączy, a co dzieli, z czym muszą sobie poradzić obcując ze sobą 24 godziny na dobę. W wielu momentach strony nie potrafią bez siebie żyć – wyjaśnia.

na co dzień mają do czynienia ze sztuką – dodaje Jarek Owsianka. Chcą wypaść jak najlepiej, bo mają świadomość, że od tego przedstawienia wiele zależy. – Jeśli wszystko się uda, to otworzymy drogę na przyszłość innym, którzy też będą mogli występować. Przecieramy szlak, który umożliwi innym zetknięcie się ze sztuką – mówi Maciej Woliński.

Tekst i zdjęcia:
Agnieszka Gierus

Przecieranie szlaków

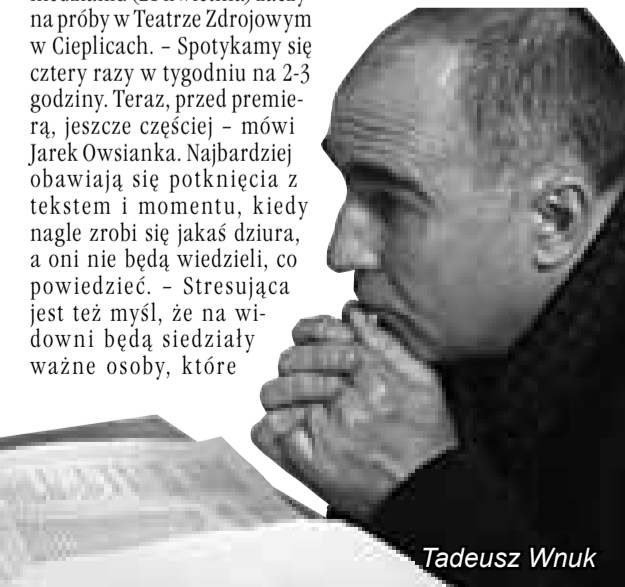
Zespół intensywnie pracuje już od końca stycznia, a od poniedziałku (21 kwietnia) zaczyna próby w Teatrze Zdrojowym w Cieplicach. – Spotykamy się cztery razy w tygodniu na 2-3 godziny. Teraz, przed premierą, jeszcze częściej – mówi Jarek Owsianka. Najbardziej obawiają się potknięcia z tekstem i momentu, kiedy nagle zrobi się jakaś dziura, a oni nie będą wiedzieli, co powiedzieć. – Stresująca jest też myśl, że na widowni będą siedziały ważne osoby, które

O czym jest sztuka?

Dwaj cudzoziemcy z bliżej nieokreślonego kraju zamieszkują wspólnie suterene w nieznanym mieście Europy Zachodniej. Wyobcowany intelektualista, AA, wybrał emigrację z powodów politycznych, a jego towarzysz, „chłoporobotnik” XX, wyjechał wyłącznie dla zarobku. Skazani są na własne towarzystwo i stają się wzajemnie od siebie uzależnieni: XX wykorzystuje AA materialnie, ten natomiast twierdzi, że wykorzystuje towarzysza pod kątem studiów nad niewolniczą mentalnością swych rodaków. Premiera „Emigrantów” już 30 kwietnia o godz. 18 na scenie Teatru Zdrojowego.

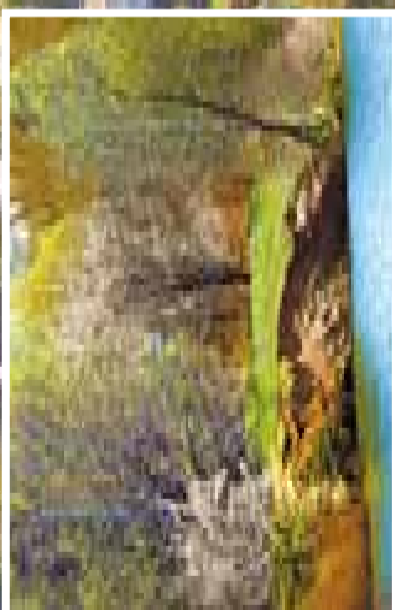
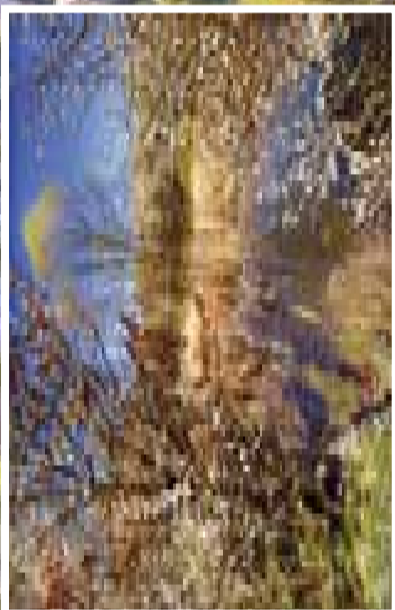


„Emigranci” podczas próby

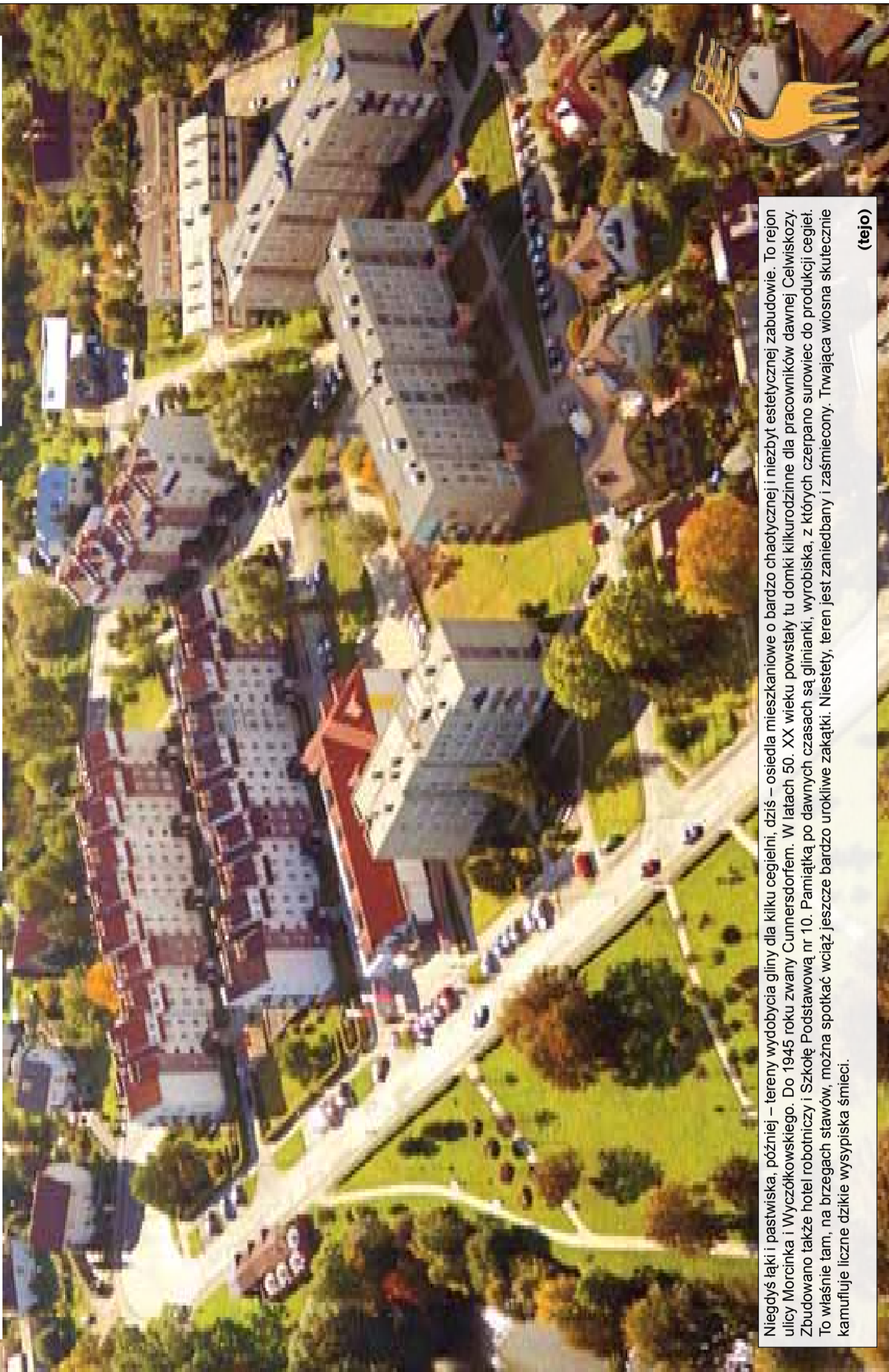


Tadeusz Wnuk

Fot. Agnieszka Tkacz



Fot. Konrad Przechybak



Niegdyś łąki i pastwiska, później – tereny wydobywania gliny dla kilku cegielni, dziś – osiedla mieszkaniowe o bardzo chaotycznej i niezbyt estetycznej zabudowie. To rejon ulicy Morcinka i Wyczółkowskiego. Do 1945 roku zwany Cunnersdorfem. W latach 50. XX wieku powstały tu domki kilkunastu dla pracowników dawnej Ceglarni Celwisko. Zbudowano także hotel robotniczy i Szkołę Podstawową nr 10. Pamiętką po dawnych czasach są gliniarki, wyrobiska, z których czerpano surowiec do produkcji cegieł. To właśnie tam, na brzegach stawów, można spotkać wciąż jeszcze bardzo urokliwe zakątki. Niestety, teren jest zaniedbany i zaśmiecony. Trwająca wiosna skutecznie kamufluje liczne dzięki wysypiska śmieci.

(tejo)

PRESTOMAX S.A. ZATRUDNI NA KONTRAKTACH W NIEMCZECH

- spawaczy z uprawnieniami MIG-MAG,TIG,
- kierowników kontraktów ze znajomością języka niemieckiego.

Rekrutacja pracowników odbędzie się w dniu 24 kwietnia 2008 r. o godz. 14:30
(WZROK Szklarska Poręba, ul. Oś Podgórze 13).
Tel. 068 324 48 61 w 28 lub 695 60 14 93

**BIURO
POMOCY
ZADŁUŻONYM**
www.oddluzenia.com

Millennium
sp. z o.o.

**KREDYTY
ODDŁUŻENIA**

www.millenniumkredyty.pl

Fot. Konrad Przesztycki

Dzieci o czystości



Jakie skutki może nieść ze sobą brak zachowania higieny. Tego dotyczył spektakl, który najmłodszy z Przedszkola nr 4 pokazali w miniony wtorek swoim rówieśnikom z „Piątki”.

„Księżniczka brudaska” to zabawna historia o damie, która nie uważała na mydła i wody. Oprócz bohaterki na scenie pojawia się Królewicz, panny dworskie oraz cała królewska świta.

Wszystko w pięknych i barwnych strojach. Wielkie brawa dla przedszkolaków oraz pomysłodawczyni sztuki, Elżbiety Sokolińskiej.

(tejo)



CENTRUM
HANDLOWE

e c h o

al. Jana Pawła II 51



WIOSENNE ZAKUPY



ceramica
POLCOLORIT



ceramica
POLCOLORIT



ceramica
MARCONI

Marconi

Grupa Kapitałowa Polcolorit 58-573 Piechowice, ul. Jeleniogórska 7 tel. +48 75/75 473 10 i 75/75 473 12 fax +48 75/75 473 26

www.polcolorit.pl

Sklep Firmowy tel. 075 75 473 29 Inwestycje tel. 0 607 579 725

ZAPRAZAMY

Mały wielki procent

Tylko dziesięć dni zostało na ostateczne rozliczenie się z fiskusem za miniony rok podatkowy. To jednocześnie ostatni dzwonek dla tych, którzy zdecydowali się przekazać jeden procent podatku na konto organizacji pożytku publicznego.

W tym roku podatnicy mają ułatwione zadanie – wystarczy, że w formularzu PIT wskażą, komu chcą podarować pieniądze, a reszta zajmie się już fiskus. Organizacji liczących na jeden procent nie brakuje, jednak chętnych do jego odpisania, pomimo wprowadzonych uproszczeń, wciąż jest mało. – Teraz podatnik nie ponosi z tego tytułu żadnych kosztów. Wystarczy tylko, aby zadeklarował się w zeznaniu, a reszta zajmiemy się już my – mówi Jan Krzyżak, naczelnik Urzędu Skarbowego w Jeleniej Górze.

– Jak dla mnie, to bardzo dobre

rozwiązanie. W poprzednim roku musiałam specjalnie stać w długiej kolejce na poczcie i dodatkowo płacić za przelew. Cieszę się, że teraz zostało to uproszczone – mówi pani Maria, która procentem dzieli się już trzeci rok. Wcześniej swoje pieniądze przekazywała na jeleniogórski szpital, w tym roku przeznaczyła je na fundację zajmującą się pomocą dzieciom niepełnosprawnym. – Dziwi się tylko znajomym, którzy nie korzystają z takiej możliwości. Przecież to nikogo nie kosztuje, a czekających na pomoc jest wielu – dodaje.

Grosik do grosika

Jedną z jeleniogórskich organizacji, która skorzystała z tej formy darowizny jest Związek Harcerstwa Polskiego. W 2007 roku trafiło do niej 5 tys. zł. Środki zostały przeznaczone na działalność drużyn i gromad zuchowych. – Podatnicy mieli możliwość napisania na przelewie, na co konkretnie przeznaczają swój jeden procent. Dzięki temu każdy mógł wesprzeć wybraną przez siebie drużynę – wyjaśnia Marian Łata, komendant hufca ZHP w Jeleniej Górze. W tym roku również ważne jest dopisanie takiej informacji z

odpowiedniej rubryce formularza PIT. – Jeśli nie zaznaczymy wyraźnie, że przekazujemy jeden procent na daną drużynę, pieniądze trafią do Chorągwi Dolnośląskiej – zaznacza harcmistrz Łata.

39 Drużyna Harcerzy Starszych „Barykada” z jednego procenta otrzymała w 2007 roku 420 zł. To aż dwa razy więcej niż w roku poprzednim. Dużo pomogły specjalne ulotki, przygotowane przez komendę hufca, które harcerze rozdawali rodzinom i znajomym. – Dzięki temu kupiliśmy żeliwny kociołek z trójnogiem, idealny do gotowania w terenie. Bardzo przydał nam się sprzęt do zajęć wspinaczkowych. Przydałyby się też nowe mundury – koszt jednej koszuli to aż 59 złotych – wymienia Grzesiek Matyszczak. Harcerze nie mają żadnej dotacji rządowej i najczęściej liczą na pomoc z miasta lub sponsorów. – Dużo pomaga nam Tesco. Pieniądze, które zbieramy podczas akcji pakowania zakupów trafiają bezpośrednio do nas – dodaje Patrycja.

Choć w tym roku ulotek nie mieli, mają nadzieję, że darczyńców nie zabraknie. Informacje o możliwości oddania jednego procenta przekazywali na zbiórkach i umieścili na stronie internetowej. Podkreślają, że pieniądze wciąż brakuje, a potrzeby drużyny rosną. – W pierwszej kolejności chcielibyśmy kupić sprzęt biwakowy – saperki, siekiery, jakiś



Patrycja, Grzesiek i Maciek namawiają swoich rodziców do przekazania 1% harcerzom

Jak to zrobić?

1. Wybieramy organizację pożytku publicznego, której chcemy przekazać darowiznę.
2. Obliczamy jeden procent. Należy fiskusowi podatek (PIT-36 – pole 180, PIT-37 – pole 112) trzeba podzielić przez 100. Tak wyliczoną kwotę wpisujemy w pole 314 w formularzu PIT-36 lub pole 126 w PIT-37.
3. Wypełniamy następujące pola: nazwa organizacji (PIT-36 – pole 312, PIT-37 – pole 124), jej numer Krajowego Rejestru Sądowego (PIT-36 – pole 313, PIT-37 – pole 125) oraz przekazywaną kwotę (PIT-36 – pole 314, PIT-37 – pole 126). W polu 123 (PIT-37) lub polu 311 (PIT-36) możemy zamieścić dodatkowe informacje zaznaczając, co z przekazaną darowizną ma zrobić dana organizacja pożytku publicznego (np. konkretny cel).
4. Wypełniony formularz składamy osobiście lub wysyłamy do urzędu skarbowego. Przekazaniem odpowiedniej kwoty na konto organizacji zajmuje się już fiskus.

sprzęt do zajęć wspinaczkowych. Przydałyby się też nowe mundury – koszt jednej koszuli to aż 59 złotych – wymienia Grzesiek Matyszczak. Harcerze nie mają żadnej dotacji rządowej i najczęściej liczą na pomoc z miasta lub sponsorów. – Dużo pomaga nam Tesco. Pieniądze, które zbieramy podczas akcji pakowania zakupów trafiają bezpośrednio do nas – dodaje Patrycja.

**Tekst i zdjęcie
Agnieszka Gierus**

Recepta na udane zakupy w sieci

Zanim klikniesz, poznaj sprzedawcę. Pozwoli to uniknąć sytuacji, w której podczas elektronicznych zakupów możesz zostać oszukany. Dlatego przede wszystkim zanim kupisz coś w Internecie upewnij się, że wiesz kto oferuje towar.

Sprawdź też, czy posiadasz adres poczty elektronicznej wirtualnego sklepu, adres stacjonarny i upewnij

się, że wiesz, co kupujesz. Przeanalizuj informacje o produkcie, zdjęcia, opisy, schematy działania. W przypadku wątpliwości poproś sprzedawcę o dokładniejsze informacje. Zanim podpiszesz umowę musisz znać zasady i warunki, jakie stawia sprzedawca.

Zanim zaakceptujesz transakcję sprawdź cenę i dodatkowe koszty,

opłaty za dostarczenie, pakowanie i wysłanie przesyłki. Pamiętaj, że międzynarodowy transfer gotówki może być drogi. Dopytaj więc o warunki doręczenia przesyłki. Zawsze pytaj też o czas, w jakim zamówiony towar ma dotrzeć do ciebie. Pamiętaj, że kupując przez Internet, możesz zmienić zdanie w ciągu 10 dni od otrzymania

przesyłki i zwrócić ją, a sprzedawca zobowiązany jest to uwzględnić. Rezygnacja nie jest uzależniona od podania jakiegokolwiek powodu. Wyjątek stanowią towary takie jak żywność, rozpakowane płyty CD i DVD, kasety video i oprogramowanie komputerowe.

Zawsze zbieraj rachunki i inne dokumenty, które otrzymałeś

podczas zakupu. Wydrukuj bądź skopijuj swoje zamówienie oraz warunki sprzedaży, które przedstawione były na stronie internetowej, bo mogą się one okazać nieocenione w przypadku pojawienia się problemów. Chroń swoje dane! Pamiętaj, że dane personalne mogą być wykorzystywane jedynie za twoją zgodą. Kwestionariusze do składania zamówienia, do których wpisujesz informacje o sobie, często zawierają pytanie czy zgadzasz się

na przetwarzanie ich w celach marketingowych. Zanim podejmiesz decyzję, zastanów się nad tym.

A co w sytuacji, gdy pojawią się problemy? Skontaktuj się ze sprzedawcą tak szybko, jak tylko jest to możliwe. Jeżeli nie możesz rozwiązać problemu sam, skorzystaj z rady i pomocy organizacji konsumenckich.

**Jadwiga
Reder-Sadowska**

Konsumenci pytają, rzecznik odpowiada

W styczniu kupiłam telewizor, który funkcjonuje nie naganie, ale na obudowie pojawiają się czarne plamki i jest ich coraz więcej. Wygląda to bardzo nieestetycznie. Złożona w lutym reklamacja została załatwiona poprzez naprawę, tj. wymianę elementu obudowy, na którym ponownie pojawiają się takie same plamki. Sprzedawca proponuje kolejną naprawę...

W świetle przepisów w przypadku niezgodności towaru konsumpcyjnego z umową, może Pani żądać od sprzedawcy naprawy towaru lub wymiany na fabrycznie nowy. Jeżeli sprzedawca nie może spełnić tak postawionego żądania, wtedy należy żądać obniżenia ceny lub odstąpić od umowy. Wybór pomiędzy żądaniem naprawy lub wymiany zawsze należy do konsumenta. Sprzedawca może zablokować żądanie wymiany i dokonania naprawy, kiedy stwierdzona niezgodność towaru z umową jest mało istotna

JRS

Ślijcie do nas pytania: redakcja@jelonka.com Odpowiedzi w kolejnych wydaniach Jelonki.

CZY ZNASZ JELONKĘ?

Co tydzień zamieszczamy zdjęcie zakątka Jeleniej Góry. Państwa zadaniem jest odgadnąć, jakie to miejsce i podzielić się z nami swoją odpowiedzią wysyłając e-mail na adres redakcja@jelonka.com lub dzwoniąc od poniedziałku do piątku w godz. 11 – 13 do naszej redakcji: tel. 0 – 75 75 444 00. Dla sportowców czeka nagroda w postaci gadżetów naszego tygodnika.

Poprzednie zdjęcie przedstawiało rzeźbę z fasady kamienicy przy ulicy Wolności. Poprawnej odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

(tejo)



Fot. Konrad Przechodźnik

Twój bank na biurku

Dziś dalszy ciąg naszych porad z zakresu bankowości internetowej.

Zasady dotyczące płatności z internetowego konta bankowego.

– Po zalogowaniu do systemu transakcyjnego nie odchodź od komputera, a po zakończeniu pracy wyloguj się i zamknij przeglądarkę.

– Jeśli przy logowaniu pojawia

się nietypowe komunikaty, np. prośby o podanie danych osobowych lub dodatkowe pola z pytaniem o hasła do autoryzacji, natychmiast zgłoś problem do swojego banku.

– Nie wchodź na stronę internetową swojego banku za pośrednictwem linków znajdujących

się w przychodzących do ciebie mailach.

– Nigdy nie używaj wyszukiwarek internetowych do znalezienia strony logowania twojego banku.

– Przed zalogowaniem sprawdź, czy połączenie z bankiem jest szyfrowane. Jeśli tak, adres witryny powinien rozpoczynać się od https://, a w dole ekranu przeglą-

darki www powinien pojawić się symbol zamkniętej kłódki.

– Nigdy nie udostępniaj osobom trzecim identyfikatora, ani hasła dostępu.

– Nie zapisuj nigdzie haseł służących do logowania i pamiętaj o ich regularnej zmianie.

– Sprawdzaj datę ostatniego poprawnego oraz niepoprawnego logowania do systemu.

– Korzystaj z infolinii udostępnionej przez twój bank.

CDN

Echa naszych publikacji

Z przykrością stwierdzam, że artykuł „Mord na drzewach” zamieszczony w wydaniu Tygodnika Jelonka z dnia 14 kwietnia 2008r. kryje w sobie istotne nieścisłości. Jak informowałem już w trakcie pierwszej rozmowy z dziennikarzem, nie jest możliwe zdiagnozowanie stanu drzew na podstawie materiałów fotograficznych. Powtórzyłem to zastrzeżenie w trakcie naszego spotkania. W rozmowie odniosłem się jedynie do stanu karp (widocznych na przedstawionych mi zdjęciach), twierdząc, że na przekroju poprzecznym uzyskanym po ścięciu drzewa nie widać istotnych zmian chorobowych. Nie twierdziłem natomiast, że drzewa kwalifikowały się bądź nie kwalifikowały do usunięcia, gdyż nie miałem żadnych podstaw do sformułowania tego rodzaju wniosków.

Inspektor nadzoru prac w terenach zieleni Tomasz Paulak

Pięćdziesięciu zawodników z całej Polski wystartowało w mistrzostwach „AMP Kamienna” w kajakarstwie górskim. – To najtrudniejsza rzeka w Polsce do pływania – podkreślali zawodnicy. Szkoda tylko, że ten widowiskowy sport w naszym regionie jest praktycznie nieznan.

– Te zawody różnią się od typowego kajakarstwa górskiego – mówił Robert Szymacha z Akademickiego Klubu Turystyki Kajakowej „Bystrze”, który jest organizatorem zawodów. – Nie ma tu bramek, zawodnicy mogą płynąć jak chcą, liczy się czas pokonania trasy.

Jak podkreślił, jest to bardziej turystyczna impreza niż sportowa.

Zawodnicy mieli do pokonania odcinek o długości 800 metrów. Start był w okolicach wejścia do KPN-u przy Wodospadzie Szklaraki, meta – na wysokości Hotelu „Las”. Dziesięciu najlepszych awansowało do finału. O ostatecznym zwycięstwie decydował czas dwóch spływów. W dniu zawodów było zimno i padał deszcz. Ale ten nie przeszkadzał zawodnikom, wprost przeciwnie, dzięki temu w Kamiennej było więcej wody.

Ale i tak trasa była bardzo trudna. Już kilka metrów od startu zawodnicy musieli spłynąć skalną kaskadą. Moment nieuwagi mógł kosztować wywrotką. Najtrudniejszy był jednak fragment przy moście, w drugiej części trasy. Wystające kamienie i spiętrzona woda utrudniały zawodnikom pokonanie tego odcinka.

Morderczy spływ po Kamiennej



Chwila nieuwagi i kajak przewracał się na bok

– Zaklinowałem się między dwoma kamieniami – opowiada Piotr Stelmach, który tuż przed mostem wypadł z kajaka i nie ukończył zawodów. – Zerwał mi się fartuch i kajak napelnił się wodą. Próbowałem się podnieść tzw. eskimoską, ale się nie udało. Jestem wściekły, bo do tego momentu szło mi bardzo dobrze.

Zaklinał się też Maciej Adamk z Krakowa. Tyle, że tuż przed metą. No i udało mu się uwolnić

i dopłynąć bezpiecznie do końca. – Płynąłem tu pierwszy raz – powiedział. Trasa była trudna, miałem wcześniej problemy pod mostem, popłynąłem trochę tyłem i bokiem, i jakoś się wyratowałem. Jestem bardzo zmęczony, to najtrudniejsza rzeka w Polsce – zakończył.

Robert Zapora

Sukcesy i porażki

W kategorii amatorskiej mężczyzn zwyciężył Łukasz Leśniak (łącznie czas obu spływów 12:41,92) przed Michałem Wrzałem (12:47,43) i Jackiem Daszkowskim (13:03,57). Wśród pań najlepsza była Małgorzata Liber, przed Dorotą Kozłowską i Anna Cios. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła ekipa „Napieratory Bystrze” przed „Wir ZKK”.

Nie obyło się bez zgrzytów. Organizatorzy zdyskwalifikowali Tomasza Czaplickiego (klub KKK Jelenia Góra), gdyż zawodnik miał licencję Polskiego Związku Kajakowego. Problem w tym, że Czaplicki nie ukrywał tego i przy zgłoszeniu nikt mu nie powiedział, że nie będzie klasyfikowany. Można go było zresztą dopuścić na tzw. listę PK, czyli poza konkurencją. Tymczasem Czaplicki został dopuszczony normalnie do zawodów, ale po pierwszym spływie, w którym miał najlepszy czas, organizatorzy podjęli decyzję, że nie wystąpi on w finale.

Nie przyznano też trzeciego miejsca w kategorii drużynowej. Normalnie należało się ono zespołowi KiM, ale jeden z zawodników tej ekipy przyznał się, że ma licencję PZK.

Szkoda, bo te dwa zdarzenia kładą lekki cień na dobrze przygotowanych i bardzo widowiskowych zawodach. Mijmy nadzieję, że organizatorzy wyciągną wnioski i tak przygotowują regulamin, aby w kolejnych latach nie dochodziło to podobnych zgrzytów.

Akademiczki w finale

Koszykarki KK AZS wygrały półfinały uczelnianych mistrzostw Polski. W turnieju, który odbył się w Cieszynie, zespół Kolegium Karkonoskie AZS odniósł trzy zwycięstwa. Na starcie pokonał Akademię Ekonomiczną Wrocław 75:44 (20:13,17:10,19:12,19:9). Punkty: Sojka 24, Kret 23, Wójcik 11, Misztal 7, Balsam 6, Torchała 4, Klementowska. W drugim meczu, po zaciętej walce, wygrał z występującym w I lidze AZS-em AWF Katowice 63:62 (14:14, 17:13, 18:17, 14:18). Punkty: Kret 26, Wójcik 15, Sojka 10, Misztal 7, Torchała 4, Balsam i Klementowska po 0. W trzecim spotkaniu rozgromił Politechnikę Gliwice 85:49 (23:11, 20:10, 18:13, 24:13). Punkty Sojka 27, Kret 20, Balsam 14, Lara, Torchała i Misztal po 6, Wójcik 4, Kacprowicz 2, Klementowska 0.

Agnieszka Kret zdobyła tytuł królowej strzelczyń (69 pkt.). Niewiele mniej zdobyła niewysoka, ale z wielkim sercem do gry, Żaneta Sojka (61 punktów). Zaliczyła seryjnie rzuty zza linii 6,25 m. Np. w ostatnim spotkaniu trafiła w ten sposób 7 razy. Szkoda, że zawodniczka nie otrzymywała szansy na potwierdzenie swoich umiejętności w drużynie ekstraklasy.

Drugim zespołem, który awansował, obok KK AZS Jelenia Góra do finałowego turnieju (odbędzie się 22-25 maja br.) został AZS AWF Katowice.

(JEN)

Juniorki MKS MOS odpadły

W Pabianicach odbył się turniej ćwierćfinałowy o mistrzostwo Polski juniorek grupy VI, w którym brała udział drużyna MKS MOS Karkonosze. Niestety, jeleniogórzanki zagrały słabo i odpadły z dalszej gry.

W pierwszym meczu uległy KU AZS Lublin 72:81 (18:21, 18:27, 17:17, 19:16). Nasze dziewczyny walczyły ambitnie do końcowej syreny, ale nie mogły wygrać tego meczu, bo rywalki dysponowały wyrównanym silnym składem, a MKS MOS Karkonosze opiera grę na tylko trzech mocnych zawodniczkach. Ponadto nasza ekipa była zmęczona po długiej podróży.

KU AZS Lublin – MKS MOS Karkonosze 81:72 (21:18, 27:18, 17:17, 16:19)

MKS MOS Karkonosze: Kowalczyk 27, Sawicka 18, Pawlukiewicz 18, Oses 6, Skoczylas 2, Fredziak 1, Wójtowicz, Fojna, Foitzik, Koulibały.

W drugim meczu tej grupy PTK Pabianice pokonały wysoko KSKK Koszalin 71:46 (21:12, 21:5, 18:10, 11:19).

W następnym dniu pabianickiego turnieju nasze koszykarki pokonały wysoko KSKK Koszalin 86:52. Rywalki stawiały jako taki opór tylko przez dwie kwarty. Potem poddały się, szczególnie w ostatnich dziesięciu minutach spotkania.

MKS MOS Karkonosze Jelenia Góra – KSKK Koszalin 86:52

(17:12, 23:20, 19:12, 27:8)

MKS MOS: Pawlukiewicz 22, Kowalczyk 20, Oses 18, Sawicka 16, Fredziak 8, Wójtowicz 2, Fojna, Foitzik, Skoczylas, Koulibały.

W drugiej parze PTK Pabianice przegrały z KU AZS Lublin 47:65 (14:17, 9:25, 14:11, 10:12).

Niestety, w meczu decydującym o awansie do finałowych rozgrywek podopieczne Jerzego Gudzimskiego przegrały wysoko w niedzielę (20 kwietnia) z gospodyniami PTK Pabianice 52:82. Jeszcze po 20 min. było nadzieje, bo rywalki prowadziły 14 pkt. Był cień nadziei na odrobienie strat. Potem jednak w trzeciej kwarcie jeleniogórzanki złapały siedem przewinień, przy zerowym koncie w tym względzie miejscowych i było po meczu. Dlatego początek trzeciej części jeleniogórzanki przegrały aż 0:16. W czwartej kwarcie MKS MOS już się poddał.

– Nie mogło być inaczej, ponieważ mam w zespole tylko pięć zawodniczek na dobrym poziomie, a pozostałe drużyny dysponowały pełnymi składami równorzędnych koszykarek – powiedział trener Jerzy Gudzimski.

(JEN)

Nasi strzelcy na tarczy

W sobotę (19 kwietnia) w godzinach południowych na strzelnicy „Zielona” w Jeżowie Sudeckim odbyły się dolnośląskie zawody strzeleckie z broni kulowej w kategorii młodzików i juniorów młodszych. Mimo złej pogody sprawnie przeprowadzono tę imprezę.

Wzięło w niej udział blisko 60 dziewcząt i chłopców w wieku od 15 do 17 lat wchodzących w skład drużyn sześciu reprezentacji zarządów rejonowych LOK Dolnego Śląska. Bezkonkurencyjnymi okazali się zawodnicy ZR LOK Oława, którzy zajęli zdecydowanie pierwsze miejsce drużynowo.

Kolejność dalszych drużyn: II – Kłodzko, III Lubin, IV – Głogów, V – Jelenia Góra, VI – Wałbrzych.

Młodzicy: wśród dziewcząt wygrała Anna Karmazyn (Duszyniki) przed Agatą Kloc (Głogów) i Aleksandrą Królicką (Oława). Wśród chłopców zwyciężył Emil Łup przed Jędrzejem Suchowieckim (obaj Oława) i Mateuszem Jankowskim (Duszyniki).

Junior młodszy, dziewczęta: I – Marta Gomulicka (Głogów), II



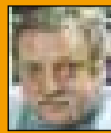
– Anna Kozioł (Oława), III – Maria Gruszka (Głogów). Chłopcy: I – Dariusz Witka (Oława), II – Bartłomiej Węgliński (Lubin), III – Mateusz Kałwak (Oława).

Jeleniogórska ekipa może mówić o pechu, bowiem w poprzednich latach zajmowała przeważnie medalowe miejsca. W tym roku jednemu z zawodników nie udało się odpowiednio

ustawić sprzętu podczas oddawania strzałów do drugiej tablicy strzeleckiej i miał same „pułta”. Trudno więc było mówić o zajęciu wyższego miejsca w klasyfikacji drużynowej, tym bardziej że jego koleżankom i kolegom też nie bardzo wiodło się w tym roku. Jeleniogórzanie obiecują jednak, że w przyszłym roku będzie dużo lepiej.

W naszej ekipie najlepsze wyniki zanotowali: Angelika Martyniuk (Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego), Marcin Gałczyński (Mechanik) i Agata Krakowiak (LO im. Stefana Żeromskiego).

JEN

**Wrzutka z autu**

W Jeleniej Górze są dwa kluby koszykówki kobiet i jest to nieporozumienie, bo jeden - Finepharm Kolegium Karkonoskie AZS ma tylko seniorki grające w ekstraklasie, a drugi - MKS MOS Karkonosze drużynę występującą w I lidze, złożoną głównie z junierek oraz drużyny młodzieżowe. - Powinien być jeden klub - mówi zdecydowana większość jeleniogórskich kibiców.

Było tak jeszcze niedawno, choć też nie do końca, bo oba kluby funkcjonowały oddzielnie, ale podpisały porozumienie o współpracy. Mariaż się jednak rozpadł, kiedy podzielono na kluby pieniądze z budżetu miasta i MKS MOS dostał sporo, a Finepharm KK AZS - początkowo nic.

W tej sytuacji przegrywając wszystkie mecze w ekstraklasie w pierwszej rundzie rozgrywek Finepharm KK AZS chętnie skorzystał z pomocy finansowej szefa firmy Finepharm - Jana Czarneckiego i szybko ściągnął trzy zagraniczne zawodniczki, z którymi zbyt pośpiesznie i nieprzezornie spisano umo-

wy. Zemściło się to niedawno, bo nie określono z tymi zawodniczkami, ile mają trenować, czego się od nich oczekuje w sensie sportowym i to, że mają prowadzić sportowy tryb życia. Jaki prowadziły, wszyscy wiedzą i nie warto do tego wracać, ale jest to nauka na przyszłość dla zarządców klubów, którzy ściągnęli zagranicznych zawodniczek. Nie wszyscy, choć prezentują wysoki poziom gry, są profesjonalistami i przybywają do Polski po to, by grać w koszykówkę.

Natomiast MKS MOS Karkonosze męczy się w I lidze i odnosi jeszcze jakieś sukcesy w drużynach młodzieżowych. Czas więc najwyższy stworzyć jeden klub koszykówki w mieście, w którym szkolono by wszystkie drużyny młodzieżowe. Tego chce w przyszłości szef firmy Finepharm - Jan Czarnecki i ponownie mu chwala za takie podejście do rozwoju sportu w naszym mieście. Tylko czy dojdzie do połączenia obydwu klubów? Czy działacze, sponsorzy, zawodnicy, będą chcieli połączenia? Wątpię.

Janusz Cwen

Wielkie zwycięstwo

Koszykarze Sudetów wrócili do gry! Przegrali na własne życzenie u siebie w pierwszym finałowym meczu play off o I ligę z AZS Radex Szczecin 58:65, ale w rewanżu pokonali po twardej walce rywali na ich parkiecie. Decydujący mecz odbędzie się w Jeleniej Górze. - Nie zmarnujemy tej szansy - mówią trenerzy.

W play-off rywalie znają się znakomicie i walczą prawie na noże, a o zwycięstwie decyduje często szczegół, ale przede wszystkim opanowanie nerwów i twardy, nieustępliwy, sportowy charakter. Taką postawę zaprezentowali w Szczecinie jeleniogórzanie, którzy nie mieli nic do stracenia.

Najdobitniej świadczy o tym końcówka spotkania. Zawodnicy Sudetów prowadzili na 3 min. i 20 sek. Przed końcem 73:65, by półtora minuty później prowadzić tylko 75:72. Gospodarze, zwiertżywszy szansę, zaatakowali bez pardonu, ale tym samym oraz uważną grą w obronie, odpowiedzieli jeleniogórzanie i głównie rzutami osobistymi powiększyli przewagę i pewnie wygrali.

- Zagraliśmy bardzo dobrze w obronie i wyłączyliśmy skutecznie z gry Macieja Majcherka, który nam narobił tyle szkód w pierwszym meczu w Jeleniej Górze. Ponadto w ataku nie daliśmy się sprowokować rywalom, kiedy dochodziło do gry na pograniczu faulu - powiedział szczęśliwy asystent trenera Artur Czeakański.

AZS Radex Szczecin - Sudety Jelenia Góra 74:83 (26:20, 13:22, 17:22, 18:19)

Sudety: Mariusz Matczak 27, Jakub Czech 16, Michał Sterenga 13, Jarosław Wilusz i Rafał Niesobski po 8, Krzysztof Samiec 6, Łukasz Niesobski 5. Grali i punktowali tylko wymienieni zawodnicy.

Janusz Cwen**Wygrywa taktyka**

Można sądzić, że u siebie Sudety zastosują ponownie skuteczną taktykę i nie przyprawia najwerniejszych kibiców o palpitanie serca. Jak będzie w środę (23 kwietnia) od godz. 18 w hali przy ul. Sudeckiej 42 w decydującym meczu play-off? Jak to w sporcie, czyli nie wiadomo. Wiadomo jednak, że hala będzie pękła w szwach, jak wówczas, gdy prawie 20 lat temu do ówczesnej ekstraklasy wchodził JKS Spartakus.

*Michał Sterenga blokuje jednego z rywali*

Przegapili dwa punkty

W czasie padającego deszczu i przy garście kibiców (blisko 50) uśmiechnęło się szczęście i zaświeciło słońce dla Karkonoszy Jelenia Góra. Z tym, że nie do końca, bo w wyjazdowym meczu zremisowały z GKS w Kobierzycach, choć prowadziły już 2:0.

Widać było od początku spotkania, że goście nie przyjechali po bezbramkowy remis, tylko po zwycięstwo. Już w 9 minucie strzelił mocno zza linii pola karnego Mateusz Durlak, ale piłkę zatrzymał obrońca gospodarzy. Potem zapanował okres wyrównanej i nudnej gry. Po 30 minutach przewagę na boisku uzyskali gospodarze ale bezbramkowy remis utrzymał się do przerwy, choć obie zespoły miały po jednej okazji do zdobycia bramki.

W 55 min. nastąpiła pierwsza zmiana w drużynie Karkonoszy. Łukasza Kowalskiego zmienił Konrad Kogut, który kilka minut później urwał się przed „szesnastką” obrońcom Kobierzyc i silnym uderzeniem uzyskał pierwszego gola dla przyjezdnych. Była to 56 minuta. Drugiego dla gości zdobył Leszek Kurzelewski, który w 65 min. po efektownym rajdzie przelobował bramkarza miejscowych. Wydawało się, że jest po meczu. Niestety w 73 min. zawodnik gospodarzy - Bordulak ładnym strzałem z powietrza zdobył kontaktowego gola, a w 83 min. Kulej po otrzymaniu podania z rzutu wolnego strzałem głową wyrównał. Wynik: 2:2 utrzymał się do końca meczu, choć obie drużyny zmarnowały po jednej dogodnej sytuacji do przechylenia szali zwycięstwa na swoją

korzyść. U nas Łukasz Kusiak, który po rzucie różnym „główkował” tuż obok słupka.

GKS Kobierzyce - Karkonosze Jelenia Góra 2:2 (0:0)

Bramki: Bordulak (73.) i Kulej (83.) oraz Konrad Kogut (56.) i Leszek Kurzelewski (65.)

Karkonosze: Tomasz Ciepela - Marek Wawrzyniak, Marek Siatrak, Leszek Kurzelewski, Robert Rodziejewicz - Marcin Zagrodnik, Maciej Wojtas (15. Paweł Walczak), To-

biusz Kuźniewski (86. Marcin Krupa), Łukasz Kusiak, Mateusz Durlak (75. Jarosław Adamczyk), Łukasz Kowalski (55. Konrad Kogut).

(JEN)**Wyniki 27. kolejki:**

Wulkan Wrocław - Miedź II Legnica	5:0
Polonia/Sparta - Motobi Bystrzyca	2:3
Polonia Trzebnica - Górnik Wałbrzych	1:0
Górnik Złotoryja - AKS Strzegom	1:0
Górnik Polkowice - Prochowiczanka	2:1
BKS Bobrzanie - Pogoń Oleśnica	2:2
MKS Olawa - Lechia Dzierżoniów	2:0
Śląsk II Wrocław - Nysa Zgorzelec	6:0

Tabela

1. Polonia/Sparta	25	61	70-24
2. Śląsk II Wrocław	25	55	65-27
3. Wulkan Wrocław	25	54	46-21
4. Motobi Bystrzyca	26	53	49-21
5. Górnik Polkowice	26	51	61-18
6. BKS Bobrzanie	26	45	44-29
7. MKS Olawa	26	43	46-30
8. Pogoń Oleśnica	25	39	47-29
9. Prochowiczanka	25	38	42-36
10. GKS Kobierzyce	26	33	40-57
11. Górnik Wałbrzych	26	29	27-39
12. Karkonosze JG	25	29	29-33
13. Górnik Złotoryja	26	28	26-42
14. Miedź II Legnica	26	26	32-51
15. Polonia Trzebnica	26	26	26-45
16. Lechia Dzierżoniów	25	26	21-38
17. Orla Wąsosz	25	25	25-50
18. AKS Strzegom	26	11	20-62
19. Nysa Zgorzelec	26	7	17-81

*Łukasz Kusiak w końcówce meczu mógł przechylić szalę zwycięstwa na korzyść Karkonoszy*

Finepharm Carlos mierzy w piąte miejsce

W pierwszym meczu o miejsca 5-8 ekstraklasy żeńskiego szczyptorniaka nasze dziewczyny zdecydowanie wygrały ze Zgodą w Rudzie Śląskiej.

Zdaniem trenera jeleniogórzanek - Zdzisława Wąsa - w tym meczu dobrze zagrały wszystkie zawodniczki, szczególnie w obronie i dlatego pewnie wygrały to spotkanie. Widać było jednak, że obie drużyny nie grały na pełnych obrotach. „Uszło z nich powietrze”, bo były zawiedzione tym, że nie przeszły w play-off wyżej. Przecież obie miały szansę na wejście do pierwszej czwórki. - Ale to dobre ekipy o wyrównanym poziomie i mecz w Jeleniej Górze nie będzie łatwy, tym bardziej że Zgoda zapowiedziała rewanż i wygraną u nas... siedmioma bramkami. Zobaczymy - powiedział Zdzisław Wąs.

Przypomnijmy, że w tej fazie play-off gra się tylko dwa mecze. Jeśli będzie 2:0 dla którejś z drużyn, sprawa jest jasna. Przy wyniku 1:1 o zwycięstwie decyduje bilans bramek.

Jednak wygrana Finepharm Carlos w pierwszym spotkaniu na wyjeździe stawia nasze

dziewczyny w dużo lepszej sytuacji, bo w Jeleniej Górze będą miały dodatkowego zawodnika - swoich wiernych kibiców, którzy już w Rudzie Śląskiej gorąco dopingowali nasze zawodniczki.

Zgoda Ruda Śląska - Finepharm Carlos Jelenia Góra 22:28 (11:14)

Finepharm Carlos: Malickiewicz, Szalek (obroniła karnego) - Gęga 8, Oreszczuk 7, Buchcic 5, Bogusławska 3, Jeż i Latyszewska po 2, Dyba 1, Koceła, Dąbrowska, Odrowska.

Mecz rewanżowy ze Zgodą Ruda Śląska odbędzie się w sobotę (26 kwietnia) o godz. 17. w hali przy ul. Złotniczej 12.

Przypomnijmy, że w rundzie podstawowej nasze dziewczyny wygrały w Rudzie Śląskiej 26:22 i zremisowały u siebie: 25:25. Jest to trudny rywal i mecz rewanżowy będzie na pewno bardzo zacięty i emocjonujący.

Janusz Cwen**Wyjaśnienie**

Przy okazji. W tekście z ubiegłego numeru (14 kwietnia) z artykule: „Zostają w ekstraklasie” pisząc o koszykarkach dołączyliśmy do nazwy klubu Finepharm KK AZS również omyłkowo nazwę firmy Carlos. Otóż Carlos jest głównym sponsorem senierek i junierek starszych piłki ręcznej. Natomiast szef firmy Finepharm jest głównym sponsorem junierek Finepharm MKS MOS i koszykarek Finepharm KK AZS. Jeszcze niedawno obaj panowie byli razem pomagając wszystkim szczyptornikom. Stąd pomyłka.

■ **Zatrudnimy kadrową ze znajomością języka angielskiego, niemieckiego lub francuskiego.** CV + list motywacyjny proszę przesyłać na adres: regess@interia.eu - 075 64 42 073

■ **Zatrudnimy pomoc kuchenną** - Hotel w Karpaczu zatrudni pomoc kuchenną najlepiej z okolic Karpacza. Nie wymagane doświadczenie. Praca na stałe. - 500 183 196

■ **Zatrudnimy pomoc kuchenną!!** - Zatrudnimy pomoc kuchenną do nowo otwieranej restauracji przy ulicy 1-go Maja - 513 050 742 Serdecznie zapraszamy - 513 050 741

■ **Zatrudnimy pomoc kuchenną** - z doświadczeniem zawodowym na stałe lub przyjmujemy na praktyki do kuchni w charakterze pomocy kuchennej Praca w Hotelu w Cieplicach - 665 501 228

■ **Zatrudnimy pomoc kuchenną** - Hotel zatrudni pomoc kuchenną z doświadczeniem zawodowym. Praca na umowę stałą. Miejsce pracy - Cieplice. - 665 501 228

■ **Zatrudnimy pracowników** - produkcyjnych, stolarzy i lakierników. - 075 75 53 251

■ **Zatrudnimy pracowników** - Zatrudnimy stolarzy, lakierników i pracowników produkcyjnych (zatrudnimy tylko mężczyzn). Praca jednozmianowa - 075 75 532 51

■ **Zatrudnimy Szklarską Porębą** - Ośrodek Politechniki Wrocławskiej w Szklarskiej Porębie zatrudni kelnerkę, pomoc kuchenną, kucharkę 075 717 3016 - 075 717 2314

■ **Złecę remont** - Poszukuję ekipy remontowej, praca od zaraz - 669 342 345

PRACA PODEJMĘ PRACĘ

■ **Posprzątam mieszkanie, umyję okna** - 609 494 710

■ **Podejmę każdą pracę chałupniczą, oprócz szycia** - wykluczona praca związana z komputerem - 609 494 710

■ Szukam pracy, kat. b, z uprawnieniami na wózki widłowe - może być jako kierowca, magazynier lub w ochronie, lic.2 stopnia, technik ochrony 691 837 144 lub 075 71 22 204

■ **Były straż** z rocznym doświadczeniem szuka pracy na podobnym stanowisku budowa, magazyny i.t.p Janusz 23 lata 721 449 976

■ Szpachlowanie malowanie płyty g-k szukamy pracy 507 656 128

■ **Podejmę pracę płytki regipsy, gładzie itp.** 885 945 712

■ **Doświadczony poszukuje pracy** - regipsy, gładzie, malowanie, wykończenia, remonty, porządki itp. także jako pomocnik 503 341 647

■ **Podejmę każdą pracę chałupniczą od zaraz** - Potrzebuję wózka dla trojaczków 791 163 535

■ **Uczeń szkoły zaocznej**(liceum 2kl)szuka pracy najlepiej fizycznej - mieszkam w Mirsku, ale mogę dojechać 075 783 48 54

■ **Kucharka podejmie pracę w ośrodku wczasowym** 513 571 537

■ **Opiekunka z doświadczeniem** podejmie się opieki nad osobą starszą chętnie za granicą 513 571 537

■ **Podejmę pracę** - regipsy, okna, drzwi, doświadczenie, dyspozycyjność 513 571 537

■ **19 letni uczeń** (zaocznie) - 19 letni uczeń szuka pracy w godzinach 6-14 - 515 176 575

■ **25 lat, inż. informatyk z doświadczeniem** - 25 letni informatyk ze znajomością trzech języków obcych, z kilkuletnim doświadczeniem w branży handlowej (AGD, RTV, IT) - również jako kierownik placówki (obecnie zajmowane stanowisko), podejmie pracę na terenie Jeleniej Góry bądź NAJBLIŻSZYCH okolic, niekoniecznie w dotychczasowej dziedzinie - 792 715 065

■ **Administracja** - 26-letnia absolwentka mgr administracji Uniwer-

sytet Wrocławski podejmie pracę. Doświadczenia w pracy na stanowisku kierowniczym. Umiejętność kierowania zespołem ludzi, organizowania pracy i szkolenia pracowników. - 728 325 175

■ **Avon + prezenty** - Czy nie miałabyś ochoty zostać konsultantką firmy AVON? w sumie się nie narobisz, a zawsze na swoje wydatki zarobisz i do tego dla siebie masz kosmetyki taniej! pieniądze same do ciebie płyną prawie bez wysiłku. jeśli masz ochotę napisz sms - ja oddzwonię! Ewa - 781 448 387

■ **Bezprzewodowe sterowanie domem** - Wykonam instalacje inteligentnego domu system Xcomfort- bez prucia ścian, układania kabli. Wykonam pomiary instalacji elektrycznych - 792 076 939

Poprowadzimy rodzinie dom wypoczynkowy lub pensjonat w Karpaczu, okolicach - 507 107 881

■ **Biurowe/sekretariat** - Podejmę pracę w charakterze pracownika biurowego. Posiadam 4-letnie doświadczenie na stanowisku referenta. Wykształcenie średnie zawodowe (matura) Technik Obsługi Turystyki. Dyspozycyjność pon-pt do godz. 16:00. Jelenia Góra - 075 612 98 58

■ **Chłopak** poszukuje pracy - młody, uczciwy pracowity, dyspozycyjny chłopak podejmie się pracy na budowie lub spawacza/posiada certyfikat europejski/ od zaraz - 607 642 076

■ **Dekarze** ciesie - przyjmujemy wszelkie zlecenia na prace dekarstwo ciesielskie - 721321115

■ **Dorywco** w Karpaczu - podejmę prace popołudniu, od poniedziałku do

piątku [sprzątnięcie, mycie okien itp...] - 696 889 882

■ **Doświadczeni budowlanci** - 3 solidnych - kolejne zlecenie na remont a-z domu lub mieszkania - 600 4178 53

■ **Doświadczenie i operatywność** - Poszukuję zatrudnienia przy telefonicznej obsłudze klienta, kadry oraz mała księgowość. Kontakt logan_85@wp.pl

■ **Doświadczona opiekunka** - Zaopiekuję się osobą starszą od połowy czerwca. Długoletnie doświadczenie. Tylko w Jeleniej Górze. Proszę o kontakt e-mail - opiekunka@wp.pl /obecnie poza granicą kraju/ - 602 802 164

■ **Wykonam instalacje elektryczne** zrobię pomiary-przebiegi wraz z protokołami, naprawię, usunę usterki. Instalacje bezprzewodowego sterowania domem .Przebiegi sprzętu p-poż. gaśnice-agregaty gaśnicze. Przebiegi urządzeń dźwigowych w zakresie M/E: podnośników, żurawi itp. - 792 076 939

■ **Firma** - Firma Handlowo-Ustługowa podpisze umowę z inna Firmą jako przedstawiciel handlowy - 721 308 745

■ **Fizjoterapeutka** podejmie pracę - Jestem licencjonowaną fizjoterapeutką aktualnie szukającą pracy! Otrzymałam praktyki z zakresu geriatry, pediatrii, pulmonologii, balneologii, kinezyterapii i fizykoterapii! Należę do osób sumiennych, pracowitych i szybko uczących się oraz komunikatywnych - 661 542 405

■ **Fizjoterapeutka** podejmie pracę - Podejmę pracę jako fizjoterapeutka na terenie Jeleniej Góry i okolic! Posiadam duże doświadczenie zawodowe! - 661 542 405

■ **Fizjoterapia** i masaż - rehabilitacja i masaż w domu, niskie ceny, fizjoterapeuta po ukończeniu szkoły nie w trakcie!! - 694 649 046

■ **Fryzjerka** - damska poszukuje pracy - najlepiej na Zabobrze, ale nie koniecznie - 601 297 607

■ **Hydraulika** roboty ziemne - Podejmę zlecenia na wykonanie instalacji hydraulicznych co- gaz- woda. W każdej technologii jaka jest na rynku -doświadczenie z polski jak i nabyte za granicą - 511 324 011

■ **Jako kierowca kat.b,c** - jestem uczciwy solidny i obowiązkowy mam 30l posiadam duże doświadczenie w prowadzeniu busów w kraju i zagranica - 781 622 465

■ **Jelenia Góra - miła i młoda** - Szukam pracy jako sprzedawca, kelnerka, lub inne. Umiejętność obsługi kas fiskalnej, drukarkę, komputer, ksero. Chętnie nauczę się nowych rzeczy - 509 314 377

■ **Kierowca** - Kierowca kat.b, c, c + e, kurs na przewóz rzeczy, karta kierowcy - ważne badania psychologiczne, kurs na wózki widłowe, szukam pracy w okolicy Jeleniej Góry z dojazdem do 30 km. - 500 219 609

■ **Kierowca b,c** - szukam pracy jako kierowca, może być dorywco - 792 335 547

■ **Posiadam Prawo Jazdy** kat. B,C oraz wszystkie badania lekarskie, wieloletnie doświadczenie w prowadzeniu pojazdów - 600 055 024

■ **Kierowca kat. B, c, c + e**, kurs na przewóz rzeczy, karta kierowcy, ważne badania psychologiczne, kurs na wózki widłowe, szukam pracy w okolicy Jeleniej Góry z dojazdem do 30 km - 500 219 609

■ **Kierowca b, c, e** - Szukam pracy - 504 081 385

■ **Kierowca b, c młody** - Podejmę pracę jako kierowca ciężarówki lub busa. Chodzi mi o prace na długich dystansach w kraju lub po Europie. Nie interesuje mnie praca na miejscu jako zaopatrzeniowiec czy kurier. - 605 060 748

■ **Kierowca b,c młody** - młody, uczciwy, ambitny, posiadam wszystkie aktualne badania oraz kurs na przewóz rzeczy. Podejmę pracę jako kierowca na długich dystansach, najlepiej cała Polska lub może być Europa. Nie interesują mnie prace dorywco ani na miejscu np. jako kierowca- konwojent czy zaopatrzeniowiec - 605 060 748

■ **Kierowca c** - podejmę pracę jako kierowca posiadam doświadczenie kraj - zagranica - 721 581 631

■ **Kierowca c+e** - kierowca c+e, lat 37, doświadczenie w transporcie międzynarodowym, poszukuje pracy - 791 721 204

■ **Kierowca kat. b, c** podejmie - dodatkową lub stałą pracę (dodatkowa w weekendy) duże doświadczenie w ruchu krajowym i zagranicznym - 501 294 820

■ **Kierowca kat b.** szuka pracy - młody ambitny lat 21 podejmie prace jako kierowca kat. B pojadę wszędzie - 505 125 078

■ **Kierowca kat "b"** - podejmę pracę jako kierowca posiadam prawo jazdy kat"B" doświadczenie w transporcie - 509 630 878

■ **Kierowca szuka pracy** - Doświadczony kierowca busa szuka pracy od pon. do piątku. Mam 25 lat i jestem po studiach. Praca niekoniecznie musi być za "kółkiem" - 660 685 399

■ **Konserwacja terenów zielonych** - Zakładanie ogrodów - Przycinanie drzew i krzewów - Strzyżenie żywopłotów - Koszenie i pielęgnacja trawników - Nawożenie - Opryski Wykonujemy elementy małej architektury, jak np. murki oporowe, ścieżki, ogródki skalne, fontanny i oczka wodne. - 661 626 234

■ **Koparka** i koparko ładowarka - Posiadam uprawnienia Oper. koparek jednonaczyniowych do 0,8 m3 oraz koparko-ładowarek klasa trzecia

PRENUMERATA

PROMOCJA do końca roku

12 tygodni	1,50	za sztukę
26 tygodni	1,40	za sztukę
52 tygodnie	1,30	za sztukę

Przyjdź do naszej redakcji i zamów prenumeratę!



Już od teraz OGŁOSZENIA W RAMCE

5 zł +VAT



Regulamin

1. Rozmiar ogłoszenia nie może przekraczać 200 znaków
2. Aby ogłoszenie ukazało się w Tygodniku Jelonka, należy zgłosić się do redakcji przy ul. Klonowica 9

Zapraszamy na krótką wycieczkę w przeszłość zmieszana nieco z teraźniejszością

Polski cień pruskiego orła

Są w stolicy Karkonoszy miejsca szczególne. Na trwałe wpisane w historię Hirschbergu i zarazem Jeleniej Góry. Jak zmieniały się po 1945 roku i później? Faktem jest, że na zdjęciach często fałszowano prawdę. Ale i o niechcianych symbolach zapominali sami Polacy.

Z relacji W. Leskiego, jednego z pionierów osadnictwa polskiego w naszym mieście wynika, że Jelenia Góra dla przybyszów, którzy przyjechali tu w 1945 roku i później, była niemal idyllą.

Po przejechaniu przez zrujnowaną niemal doszczętnie, cuchnącą swądem spaleniźny Wrocław, ludzie wysiadający na dworcu głównym stolicy Karkonoszy dziwili się, że panuje tu normalne życie. Nic nie było zniszczone. Zgodnie z rozkładem jazdy kursowały tramwaje.

Tyle, że z zaopatrzeniem było nieco gorzej.

Kolorowa Kolejowa czyli moc niemieckiej farby

Leski opisuje ulicę Kolejową (1 Maja) wiosną 1945 roku zamieszkałą jeszcze przez Niemców. Z niemal każdego okna kamienic wylały się kwiaty. Domy – kolorowe.

Przy ówczesnej alei Stalina (dziś Wolności) autor przez długie lata prowadził sklep w kamienicy, na której wisiał zegar uliczny, po którym dziś została tylko konstrukcja mocująca czasomierz.

Widział niemieckie napisy, zgrabnie namalowane na fasadach domów, kiedy to jeszcze ten sposób reklamowania działalności był znacznie bardziej popularny i estetyczny niż dzisiejsze nieco kiczowate szyldy.

Jednak – w ramach normalności przejścia miasta przez Polaków – kaligrafowane gotykiem lub zwykłym pismem litery znikały pod warstwą tynku lub były wykuvane. Niemiecka farba – podobno była tak dobra – że innego sposobu na nią nie było. Do dziś jeszcze niektóre tkwią, a nawet na nowo ukazują się na fasadach domów w zaniedbanych dzielnicach miasta.

Ideologiczny fotomontaż

Na ciekawy sposób cenzurowania śladów niemieckości wpadli wydawcy pocztówek. Te pierwsze, które wysyłali z Jeleniej Góry turyści i mieszkańcy były przedrukami niemieckich oryginałów, dość umiejętnie retuszowanych.

Itak, na jednej widokówce przedstawiającej Markt (Rynek) widzimy niemieckie napisy, reklamę sklepu Otto Spuetha i Syna. Na pocztówce wydanej przez Polaków – widok niemal identyczny, ale znikają ślady niemieckości a wraz z nimi jedna postać z kadru. Pojawia się napis: Jelenia Góra: Arkady i Ratusz. Wówczas jeszcze centralne miejsce miasta nazywało się przez rok (od 1945 do 1946) Rynkiem, później stało się placem Ratuszowym. Podobno, aby odróżnić je od powszechnie zwanego rynkiem

targowiska przy Daszyńskiego (dziś Obrońców Pokoju).

Spojrzenie orła

Baczny obserwator zauważy jednak, że osoba, która retuszowała zdjęcie zapomniła o bardzo istotnym szczególe: o pruskim orle, który wieńczył ratuszową wieżę.

Widnieje on nie tylko na kilku widokówkach przedrukach, lecz także na zdjęciach wykonanych przez polskich artystów fotografików, choćby Jana Bułhaka. Ten przyjechał na Ziemię Odzyskaną, aby wykonać całą serię fotografii tych okolic.

Na kilka dni zatrzymał się w Jeleniej Górze i Cieplicach.

Symbol niemieckości został strącony z ratuszowej wieży i innych budynków publicznych, które ozdabiał, już po bułhakowskiej sesji zdjęciowej.

Malowane niemieckie napisy częściowo zastąpione zostały polskimi. W miejscu ekskluzywnego sklepu z odzieżą W. Klose w kamienicy nr 20 naprzeciwko ratusza, powstała filia Przedsiębiorstwa Spedycyjno-Transportowego A. Kaniewski z Krakowa.

Obok – gdzie mieścił się zajazd „Pod Złotym Mieczem” – w jednej z najbardziej zdobionych budynków w rynku – zionęło pustką.

Basteje na mieszkania

Przyzwyczajeni do widoku zbudowanej z kamienia bastei zwanej Basztą Grodzką, zapewne zdziwią się widząc ją w makabrycznym stanie z obsypanym częściowo tynkiem.

To Niemcy pokryli nim jedną z najstarszych budowli i jednocześnie fragment murów obronnych miasta, zakrywając pierwotny budulec.

– W baszcie już od XVIII wieku były mieszkania, w takich celach obronne budowle wykorzystywano podczas pokoju – podaje Ivo Łabowicz. W pomieszczeniach, gdzie dziś jest siedziba Centrum Informacji Turystycznej i Kulturalnej, zamieszkiwali za niemieckich czasów różni kupcy oraz lekarz miejski. W przylegającym budynku była piekarnia.

Po 1945 roku obiekt przeznaczono na lokale komunalne.

Zniszczony tynk usunięty został na przełomie lat 60 i 70, kiedy to przeprowadzano „rujnąjącą” modernizację starówki polegającą na wyburzeniach całych kwartałów okolicznych kamienic. Na szczęście architektoniczni miłośnicy postępu nie zrównali z ziemią basztę. Znalazły w niej siedzibę stowarzyszenia i instytucje kulturalne.

Propaganda sukcesu przy magistracie

Wróćmy na plac Ratuszowy. Przez długie lata nie był on zamknięty dla ruchu samochodów. Do 1952 roku jeździły tamtędy tramwaje.

Garbate warszawy zakręcające tuż przy fontannie z pomnikiem Neptuna widać jeszcze na fotografiach z lat 60-tych ubiegłego wieku.

Nawet po przebudowie (a raczej rozbiórce i ponownym postawieniu) ratuszowej przybudówki – urządzono przed nią parking, zachowując jednocześnie pas zieleni pochodzący jeszcze z niemieckich czasów. Ostał się także słup ogłoszeniowy widoczny również na dawnych fotografiach.

Nie na długo. Propaganda sukcesu lat 70-tych sprawiła, że władze uznały, iż zabytkowa brukowa nawierzchnia rynku jest do niczego. Zastąpiono ją sliskimi płytami kamiennymi (do dziś zachowanymi w podcieniach). I zamknięto plac Ratuszowy dla ruchu samochodowego. Oczywiście pojazdy uprzywilejowane mogły tamtędy swobodnie jeździć.

Jeszcze lat temu dziesięć można było podziwiać inny symbol przeszłości naszego miasta: pokrywy studzienek kanalizacyjnych. Choć polskość ogarnęła niemal wszystko, na żeliwnych pokrywach wciąż istniał napis Hirschberg. Dopiero kolejna wymiana nawierzchni w centrum miasta – przeprowadzana na przełomie wieków XX i XXI położyła im kres. Po zabytkowych pokrywach ślad zaginął, za to zastąpione zostały nowymi z nazwą norweskiej firmy, od której kupiono przewody kanalizacyjne i ściekowe.

Ciąg dlaszy w następnym numerze

(tejo)

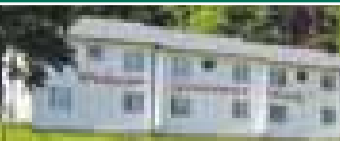


Basteja obronna zwana basztą grodzką – tynk się sypie, milicjant pilnuje porządku: lata 50-te ubiegłego wieku



Ulica Kolejowa (1 Maja) na przełomie lat 40. i 50 dwudziestego stulecia. Do dziś prawie się tu nic nie zmieniło

AUTO - CAMPING PARK



Jelenia Góra
ul. Sudecka 42
tel./fax (+48)
75 75 245 25
kom. 0607 34 01 62

POKOJE - BARDZO ATRAKCYJNE CENY
- CZYSTO - PRZYJEMNIE - WYGODNIE - PRZYTULNIE

www.camping.karkonosz.pl campingpark@interia.pl

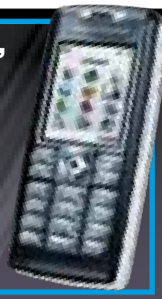
PALIWA-HURT-DETAL-Stacja AUTO-GAZ

Wysoko kaloryczne produkty opałowe w workach:
węgiel orzech, węgiel groszek, węgiel eko groszek, brykiet, drewno dąb

Paliwa płynne:
olej napędowy, olej opałowy, auto gaz, oleje, akcesoria samochodowe

Zamówienia przyjmujemy również telefonicznie z **DOSTAWĄ DO KLIENTA**
ul. Al. Jana Pawła II 49 58-506 Jelenia Góra
tel.kom. 601918486 – Artur Wior

SIM-LOCKI, SAGEMY, NOKIA, NAJNOWSZE MODELE
KODY Z RADII SAMOCHODOWYCH
PRZEGRYWANIE KASET VHS
NA PŁYTY DVD
USŁUGI INFORMATYCZNE



JELENIA GÓRA UL. DRZYMAŁY 37
075 64 155 00, 693 693 955

RADIO TAXI MERCEDES

Jelenia Góra 75 36 864

96 26

Bezpłatny dojazd w strefie miejskiej
Zakupy na telefon
Odpalanie auta
Przesyłki kurierskie
Odprowadzenie auta
Obsługa imprez okolicznościowych
Przy dalszych wyjazdach negocjacja cen



RADIO TAXI MERCEDES

www.taxi-9626.pl
ORANGE *4444

bezpłatna infolina 0 800 333 333

ODZIEŻ CIĄŻOWA I DZIECIĘCA



Teraz zakupy też na www.bocianek.net

Pn-pt 10.00-19.00
So 10.00-15.00
Galeria Karkonoska
Poziom -1
Ul. 1 Maja 27
Jelenia Góra
www.bocianek.net
info@bocianek.net

Nowa kolekcja odzieży ciążowej!!!
Ubranka dla niemowląt i dzieci!!!
U nas cała wyprawka!!!
Akcesoria okresu ciąży i karmienia!!!
Bielizna ciążowa i po ciąży!!!
Chusty do noszenia dziecka!!!
Łóżeczka, pościel, krzeselka do karmienia

Nie jesteś w ciąży??? Przyjdź i zobacz a zapamiętasz tego!

ZESPÓŁ SZKÓŁ LICEALNYCH I USŁUGOWYCH

ul. Leśna 5, 58-560 Jelenia Góra
Tel. 075 75 474 20, fax. 075 75 474 22

Zaprasza absolwentów gimnazjum do szkoły.
Nasza oferta edukacyjna na rok szkolny: 2008/2009:

Technikum 4 letnie, kształcąca w zawodach:

- kucharz, kelner
- żywienia i gospodarstwa domowego
- organizacji usług gastronomicznych
- handlowe

Kryteria naboru: nabór elektroniczny-punktowane przedmioty: język polski, język obcy, matematyka, informatyka. **PROG PUNKTOWY - 25**

Zasadnicza szkoła zawodowa 2 lub 3 letnia kształcąca w zawodach:

- kucharz małej gastronomii
- sprzedawca
- cukiernik, piekarz,
- wielozawodowa np. fryzjer, murarz, tynkarz, betoniarz-zbrojarz, blacharz, lakiernik-stolarz, złotnik i wiele innych

Kryteria naboru: kolejność zgłoszeń.

ZAPRASZAMY NA

ONI OTWARTE SZKOŁY:

18 KWIEŹNIA 2008, 10⁰⁰-14⁰⁰,
8 MAJA 2008, 15⁰⁰-17⁰⁰

www.gastronom.yoyo.pl e-mail: zslu@neostrada.pl

Czekoladziarnia Naleśnikarnia

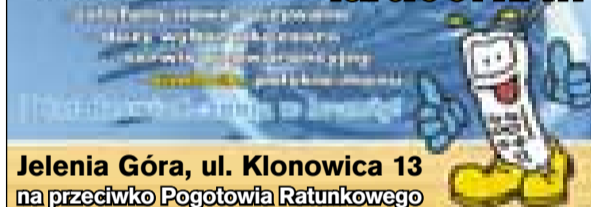
Prawdziwa gorąca czekolada Azteków
Naleśniki XXL (35 cm)
Ekskluzywna włoska kawa BONOMI
Fantazyjne desery lodowe i czekoladowe, Internet



Duet Cafe Jelenia Góra - Cieplice
Plac Piastowski 14 (za Policją, obok Wodnika :)

TELEFONY KOMÓRKOWE

Tel. 075 64 72 111



Jelenia Góra, ul. Klonowica 13
na przeciwko Pogotowia Ratunkowego

Miejsce na twoją reklamę **Jelonka**

AP
szkoły policealne licea dla dorosłych kursy
Jelenia Góra
ul. Krasnopolskiej 10, p. I
tel. (75) 754 12 87, 754 13 00,
fax 752 56 28

... Twoja skuteczna reklama...

AGENCJA PROMOCJI I REKLAMY CITY MEDIA

BILBORDY • REKLAMA WIELOFORMATOWA • KASETONY • DRUK PŁAKATÓW
JELENIA GÓRA, PL. KS. KARŁ. WYSZYŃSKIEGO 29 OF, TEL./FAX 0 75 76 76 601

RADIO "TAXI" ŚNIEŻKA
JELENIA GÓRA
ul. Wiejska 29

TAXI 96 21 ŚNIEŻKA

Bezpłatny dojazd w strefie miejskiej
Zakupy na telefon
Odpalanie auta
Przesyłki kurierskie
Odprowadzenie auta
Obsługa imprez okolicznościowych

075 75 35 835
0 800 700 600
BEZPŁATNE ZAMAWIANIE TAXI

informatyka, grafika, prawo i administracja, itp., biuro rachunkowe i księgowość, reklama i multimedia, fotografacja, psychologia i socjologia, kosmetyka i fryzjerstwo, elektronika, mechanika, budownictwo, architektura, projektowanie wnętrz, budowlanstwo, florystyka, taniec, fitness i ekonomia, gastronomia, handel, dietetyka, logistyka, sprzedaż, marketing i wiele innych...

LO 1 rok gratis
kurs języka ang.
dla każdego gratis
czasem 0 zł semestr

JETfloat
www.jetfloat.pl

REKREACJA PRZYSTANIE PLATFORMY POMOSTY
Jelenia Góra
pl. Wyszyńskiego 29 of
0 75 76 76 661

PRZYSTAŃ

www.przystan-agro.com.pl
KARCZMA ZA MIEDZĄ,
słonec 1107 - ul. Starowa 6, Mysłakowice
REZERWACJE 075 76 76 661, 0 602 624 588

CENTRUM TECHNICZNE Izabela Oleksy

Wiosenna promocja Elektronarzędzi **BOSCH**

Duże Rabaty
Niskie ceny na asortyment spawalniczy

Zapraszamy: Pn.-Pt. 9.00-18.00, Sob. 10.00-14.00
ul. Szkolna 8/9 58-500 Jelenia Góra
tel./fax 075 76 76 089, e-mail: izyscentrum@o2.pl

NAJLEPSI POJAZD NA MALTE

z tym ogłoszeniem do 26.04.2008
BEZ WPISOWEGO

Draexlmaier



Nazwa Draexlmaier jest gwarantem innowacji w przemyśle motoryzacyjnym. Jako partner o ustalonej renomie Grupa Draexlmaier zajmuje się od dawna wiodącą pozycję w międzynarodowym przemyśle motoryzacyjnym. Każdego dnia ponad 35.000 pracowników na całym świecie opracowuje i wytwarza nowoczesne systemy elektryczne i ekskluzywnie wyposażenie wnętrza pojazdów. Jeśli chcecie Państwo do nas dołączyć - serdecznie witamy w firmie Draexlmaier. W Jeleniej Górze rozszerzamy profil już istniejącej firmy o wytwarzanie elementów wyposażenia wnętrza dla wysoko cenionych marek BMW i Porsche. W ostatnim etapie produkcyjnym w ten dodatkowy segment produkcyjny będzie zaangażowanych ponad 500 pracowników powlekających skórą codziennie kilkaset obici drzwi oraz wysyłających je do Niemiec. Do tego zajęcia stanowiącego prawdziwe wyzwanie poszukujemy ludzi zaangażowanych, elastycznych oraz zainteresowanych długoterminową współpracą. Oferujemy pracę na stanowisku

Kierownik zmiany w dziale produkcji Do Państwa zadań należeć będzie:

- Współdziałanie i współtworzenie obszaru działania kierownika zmiany, wybór, prowadzenie oraz szkolenie pracowników
- Współdziałanie przy montażu i uruchomieniu maszyn i urządzeń
- Planowanie i organizacja wydajności w produkcji seryjnej, zapewnienie wymaganej jakości, ilości oraz terminowości dostawy
- Zagwarantowanie bezproblemowego przebiegu produkcji poprzez ostrożne obchodzenie się z urządzeniami i utrzymywanie ich w dobrym stanie

Wymagania:

- Odpowiednie wykształcenie techniczne (zależnie od profilu: krawiec/ krawcowa, tapicer, mechanik, elektrotechnik) oraz doświadczenie na stanowisku kierownika zmiany w firmie produkcyjnej
- Umiejętności kierownicze, stanowczość, talent organizacyjny oraz wysokie kompetencje społeczne
- Dobra znajomość obsługi komputera oraz możliwość wyjazdu na szkolenie do Niemiec
- Mile widziana znajomość języka niemieckiego

Kontroler jakości produkcji/ dostaw Do Państwa zadań należeć będzie:

- Analiza jakości produktu oraz procesu produkcyjnego w produkcji seryjnej łącznie z rozpatrzeniem reklamacji
- Przeprowadzanie kontroli jakości produktu BMW
- Współdziałanie przy analizie i rozwiązywaniu problemów jakościowych
- Ocena procesów oraz dostaw części pod względem przydatności/ funkcji oraz jakości

Wymagania:

- Wykształcenie średnie techniczne
- Doświadczenie na stanowisku: kontroler jakości, najlepiej w przemyśle motoryzacyjnym
- Znajomość procesów związanych z przetwórstwem skóry (szycie, piankowanie, tapicerowanie)
- Uporządkowany, zorientowany na wyznaczony cel sposób pracy, wysokie umiejętności analityczne, niekonfliktowy sposób bycia oraz odporność na stres
- Komunikatywność, umiejętność przekonywania, zdolności negocjacyjne,
- Umiejętność pracy w zespole
- Mile widziana znajomość języka niemieckiego

Pracownik magazynu

Wymagania:

- Minimum roczne doświadczenie pracy w magazynie
- Podstawowa znajomość zasad funkcjonowania magazynu i gospodarki magazynowej
- Uprawnienia do obsługi wózków widłowych
- Znajomość pakietu Ms Office
- Gotowość do pracy w systemie zmianowym

Pracownik produkcji (cieniowanie skóry) Do Państwa zadań będzie należeć:

- Realizacja zleceń produkcyjnych w wymienionych dziedzinach zgodnie z instrukcją stanowiskową
- Przestrzeganie wymagań ilościowych, jakościowych oraz czasowych
- Przyuczanie nowych pracowników w dziedzinie cieniowania elementów za pomocą maszyny
- Dbłość o powierzony materiał

Wymagania:

- Doświadczenia na stanowisku pracownika produkcji
- Praca w trybie zmianowym
- Mile widziana możliwość wyjazdu do Niemiec w celu przeszkolenia

Pracownik produkcji (nanoszenie kleju na elementy skórzane oraz tapicerowane) Do Państwa zadań będzie należeć:

- Realizacja zleceń produkcyjnych w wymienionych dziedzinach zgodnie z instrukcją stanowiskową
- Przestrzeganie wymagań ilościowych, jakościowych oraz czasowych
- Przyuczanie nowych pracowników w dziedzinie nanoszenia kleju za pomocą pistoletu na elementy skóry
- Dbłość o powierzone materiały

Wymagania:

- Doświadczenia na stanowisku pracownika produkcji
- Praca w trybie zmianowym
- Mile widziana możliwość wyjazdu do Niemiec w celu przeszkolenia

Pracownik produkcji (piankowanie elementów) Do Państwa zadań będzie należeć:

- Realizacja zleceń produkcyjnych w wymienionych dziedzinach zgodnie z instrukcją stanowiskową
- Przestrzeganie wymagań ilościowych, jakościowych oraz czasowych
- Przyuczanie nowych pracowników w dziedzinie piankowania elementów za pomocą maszyny
- Dbłość o powierzone materiały

Wymagania:

- Doświadczenia na stanowisku pracownika produkcji
- Praca w trybie zmianowym
- Mile widziana możliwość wyjazdu do Niemiec w celu przeszkolenia

Pracownik produkcji (szycie skóry) Do Państwa zadań będzie należeć:

- Realizacja zleceń produkcyjnych w wymienionych dziedzinach zgodnie z instrukcją stanowiskową
- Przestrzeganie wymagań ilościowych, jakościowych oraz czasowych
- Przyuczanie nowych pracowników w dziedzinie szycia
- Dbłość o powierzone materiały

Wymagania:

- Doświadczenia na stanowisku pracy jako szwacz/ szwaczka
- Doświadczenie w szyciu również odzieży tekstylnej
- Znajomości procesu szycia
- Praca w trybie zmianowym
- Mile widziana możliwość wyjazdu do Niemiec w celu przeszkolenia

Pracownik produkcji (wykrawanie skóry) Do Państwa zadań będzie należeć:

- Realizacja zleceń produkcyjnych w wymienionych dziedzinach zgodnie z instrukcją stanowiskową
- Przestrzeganie wymagań ilościowych, jakościowych oraz czasowych
- Przyuczanie nowych pracowników w wymienionych dziedzinach
- Dbłość o powierzone materiały

Wymagania:

- Doświadczenia na stanowisku pracy jako wykrawacz skóry
- Znajomości procesu obróbki i krojenia skóry
- Praca w trybie zmianowym
- Mile widziana możliwość wyjazdu do Niemiec w celu przeszkolenia

Wszystkim osobom zatrudnionym gwarantujemy przeszkolenie w naszym zakładzie lub w zakładach w Vilsbiburgu w Niemczech.

Jeżeli któryś z opisanych profili Państwu odpowiada i macie Państwo ochotę przyczynić się swoją energią, wytrwałością oraz zamiłowaniem do pracy w zespole i do rozwoju przedsiębiorstwa w branży o bardzo dużej dynamice, to będziemy cieszyć się z Państwa nadesłanych do nas dokumentów aplikacyjnych. DWS Draexlmaier Wyposażenie Wnętrz Samochodowych Sp. z o. o

Katarzyna Leśniewska,

Tel. 075/ 75 38 934,

ul. Spółdzielcza 45, 58-500 Jelenia Góra

lesniewska.katarzyna@draexlmaier.de